Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-80, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, wtorek, 28 grudnia 1937 Nr 355

Adam Romer

Rozmowy francusko-niemieckie

Warszawa, grudzień.

Przepowiadane przez nas w okresie wizyty min. Delbosa odprężenie francusko-niemieckie przybiera coraz realniejsze kształty. Byli już kolejno w Berlinie b. premier Flandin, mający nieoficjalną misję od samego rządu francuskiego, deputowany prawicowy Scapini, jeden z najznakomitszych przywódców b. kombatantów (sam ślepy inwalida), wreszcie p. Comert, dyrektor biura prasowego franc. M. S. Z. Ma się więc wrażenie, że zanosi się na poważniejsze próby zbliżenia w najbliższej przyszłości. Już dziś jest poważnie mowa o porozumieniu prasowym, które by stępiło ostrza wzajemnych antagonizmów w polemice prasowej i w prasowej służbie informacyjnej. Największą trudność pod tym względem przedstawia niemiecka prasa antihitlerowska w Paryżu, dla której nieprzebierająca w środkach wojna odwetowa z Hitlerem jest po prostu racją bytu. Prasę tę obsługują niemal wyłącznie żydzi emigranci, dyszący rasową nienawiścią do narodowego socjalizmu i wykorzystujący naiwną wiarę „demokracji francuskiej" w ich znawstwo spraw niemieckich dla rzucania w świat najfantastyczniejszych nieraz wiadomości alarmistycznych. Ich to wymysłem były m. in. „wiadomości" o okupacji Maroka przez Niemców, o przygotowywaniu koszar dla Reichswehry w Gdańsku itp. Nic dziwnego, że Niemcy działalność tych swoich „rodaków" obserwują ze szczególną złością.

Trudności na drodze do „normalizacji" stosunków francusko-niemieckich piętrzą się jednak daleko bardziej na innych odcinkach. Cała bowiem polityka francuska zasadniczo nastawiona jest na „bezpieczeństwo zbiorowe", z Ligą Narodów na czele, niemiecka zaś na „pakty bilateralne". Francja dziś nie wyklucza paktów dwustronnych, mając zresztą szereg przymierzy na tej zasadzie zawartych, byleby jednak podporządkować je Lidze i „zazębiać" je z innymi paktami. Niemcy natomiast zasadniczo dziś odrzucają i Ligę i jakiekolwiek „zazębianie". — Nie chcą też żadnego pośrednictwa. Francja, domagająca się t. zw. „generalnego" uregulowania spraw europejskich w ramach paktu zbiorowego bezpieczeństwa, a Niemcy, godzące się jedynie na zobowiązania dwustronne, czasowo ograniczone, przeciwne jakiemukolwiek „usztywnieniu" powojennego statutu Europy — w polityce swojej wzajemnie się wykluczają. — Zbliżenie pomiędzy nimi wydaje się wobec tego kwadraturą koła. Przypominają się słynne próby porozumienia francusko-niemieckiego z ostatnich lat przed wojną światową.

A jednak sprawa nie jest bynajmniej beznadziejną. Pamiętać trzeba, że Hitler jest mistykiem, że cały jego imperializm wszechniemiecki, całe jego „chrześcijaństwo niemieckie" są przepojoną mistyką — jeśli tak wolno powiedzieć — mesjanistyczno- germańską. Jego nacjonalizm jest poniekąd międzynarodowym. — Nie tylko Niemcy uważa za „naród wybrany", lecz i siebie za najlepszego wodza przyszłej międzynarodówki nacjonalistycznej (!) w walce z międzynarodówkami internacjonalistycznymi! Jest to pozorny paradoks, ale najlepiej uzmysławiający myśl Führera. W takiej wierze tkwi zalążek przełamania „dwustronności" na rzecz „wielostronności", byleby partnerzy takiego paktu przyszłości byli współwyznawcami ideologii nacjonalistyczno-totalistycznej. Stąd gotowość jego do zawartego niedawno trójporozumienia przeciwkomunistycznego, otwartego i dla innych państw. Otóż Hitler liczy z całą pewnością na reakcję nacjonalistyczną w Francji po ostatecznym załamaniu się „frontu ludowego" w Hiszpanii. Nawet gdyby reakcja ta nie miała doprowadzić do „totalizmu" (we Francji chyba to nie do pomyślenia!), a jedynie do wzmocnienia władzy i utworzenia silnie zorganizowanego obozu nacjonalistycznego, to już Hitler będzie skłonnym do porozumienia, byleby Francja zerwała z Sowietami. Chodzi mu więc niewątpliwie obecnie o przygotowanie gruntu pod najbliższą — zdaniem jego — przyszłość. Skoro zaś nacjonalizm w jego pojęciu stać musi na stanowisku — samostanowienia narodów, więc liczy on na zgodę Francji w przyszłości na — samostanowienie narodowe Austrii i ludów Czechosłowacji. (Sprawa „samostanowienia" Gdańska ze względu na dobre stosunki z Polską nie jest obecnie poruszana publicznie, co się zaś tyczy „Niemców alzackich, to ich brak uświadomienia narodowego" ułatwia Hitlerowi rezygnację z ponownego ich „oswobodzenia".)

Mistycyzm ten więc w danej chwili zdaje się sprzyjać pokojowi. Trudno sobie jednak nie zadawać pytania, w jakim kierunku się on obróci w razie załamania się nadziei na „międzynarodowy front przeciwmiędzynarodówkowy"? Trzeba też pamiętać, że o ile nie jest możliwe jakiekolwiek porozumienie pomiędzy obecną Rosją Sowiecką a Trzecią Rzeszą, o tyle sprawa ta zasadniczo mogłaby się zmienić w razie — zmiany oblicza Rosji. Równolegle z cyniczną komedią „wyborów" do „parlamentu" (!) odbywa się tam wystrzeliwanie bez pardonu wszystkich prawdziwych bolszewików i coś, jakby nawrót do rosyjskich tradycji nacjonalistycznych. Kryją się w tym ewentualności na przyszłość, które — oby się nie stały niespodzianką. Mamy wrażenie, że w Paryżu to rozumieją; tym bardziej Polska winna być czujną...

Bohaterska obrona Teruel

Krytyczne położenie wojsk czerwonych

Salamanka, 27. XII. (PAT). Komunikat oficjalny kwatery głównej donosi: Bohaterska obrona miasta Teruel trwa. Nieprzyjaciel został ponownie odparty, ponosząc wielkie straty, podczas gdy wojska powstańcze posuwają się zwycięsko naprzód. Dwa samoloty rządowe zostały strącone i spadły wśród linii powstańczych.

Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze, przeprowadzające operacje w bezpośrednim pobliżu Teruelu, polepszyły znacznie swą sytuację. Wielki manewr otaczający, przedsięwzięty przeciwko odziałom rządowym, atakującym Teruel, ma przebieg pomyślny. Położenie wojsk rządowych staje się z każdą godziną coraz bardziej krytyczne.

Wstrzemięźliwy komunikat rząd.

Barcelona, 27. XII. (PAT). Komunikat ministerstwa obrony narodowej donosi: Wojska rządowe, atakujące Teruel, zajęły wczoraj rano koszary piechoty. Powstańcy stawiają w mieście opór jedynie w gmachu seminarium i w pałacu cywilnego gubernatora. W godzinach wieczornych oba te budynki stały w płomieniach. Na zewnętrznym froncie Teruelu nie przejawiał nieprzyjaciel w dniu wczorajszym żadnej aktywności.

Wczoraj rano bombardowały cztery powstańcze okręty porty: Buerdiala i Castellon. Pociski powtańcze uszkodziły w Berdiala statek cudzoziemski. Z chwilą pojawienia się na horyzoncie samolotów rządowych, okręty powstańcze zaprzestały ostrzeliwania i cofnęły się w kierunku Majorki.

Otto prostuje

Budapeszt, 27. XII. (PAT). W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Kuriera", arcyksiążę Otto wyjaśnia, że pogłoski o jego rzekomej kandydaturze do tronu hiszpańskiego nie odpowiadają prawdzie. Do Hiszpanii udał się on jedynie w celu odwiedzenia ciężko chorego wuja. Podczas pobytu w Hiszpanii spotkał się arcyksiążę Otto z gen. Franco i innymi politykami hiszpańskimi, nie było jednak mowy o sprawach związanych z tronem.

Min. Beck wygłosi mowę

Warszawa, 27. XII. (PAT). Dn. 10 stycznia 1938 r. odbędzie się o g. 11.30 w sali kolumnowej Sejmu posiedzenie komisji spraw zagr. Sejmu, na którym minister spraw zagran. Józef Beck wygłosi exposé. Dyskusja nad exposé odbędzie się dnia 12 stycznia, tj. we środę o godz. 11-ej w tej samej sali.

Po wyborach w Rumunii

Bukareszt, 27. XII. (PAT). Najwyższa komisja wyborcza postanowiła w sprawie wyborów do ciał ustawodawczych, że rozdział mandatów nastąpi na podstawie procentu głosów otrzymanych przez stronnictwa w całym kraju, a nie, jak tego chciał blok rządowy w poszczególnych departamentach oraz, że z podziału mandatów wykluczone zostaną stronnictwa, które otrzymały mniej niż 2 procent ogólnej ilości oddanych głosów.

Nowy wicekról przybył do Addis Abeby

Addis Abeba, 27. XII. (PAT). Przybył tu samolotem nowy wicekról Abisynii książę Aosta w towarzystwie ministra robót publicznych Cobolli Gigli. Wicekról został powitany w udekorowanej stolicy przez marsz. Grazianiego, przedstawicieli duchowieństwa koptyjskiego i ludności.

Z prześladowań Polaków na Litwie

Królewiec, 27. XII. (PAT). Z Kowna donoszą: Samorząd miasta Poniewieża zakomunikował, że cofa zapomogę wypłaconą Twu „Ochronka Polska". Zapomoga wynosiła 300 litów miesięcznie i za listopad nie została już wypłacona.

* * *

Królewiec, 27. XII. (PAT). Jak donoszą z Kowna litewska inspekcja podatkowa zażądała niesłusznie po raz wtóry od wydawcy „Dnia Polskiego" w Kownie złożenia dodatkowej opłaty podatkowej za rok 1936. Mimo wniesionej przez wydawcę p. Majewskiego skargi, władze zajęły mu meble.

* * *

Królewiec, 27. XII. (PAT). Prasa donosi, że podczas świąt Bożego Narodzenia w żadnym z kościołów w Kownie nie została odprawiona polska pasterka.

Obniżka oprocentowania wkładów
w K. K. O. i spółdzielniach

Warszawa, 27. XII. (Telef.). Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu o najwyższych granicach odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach. Zgodnie z tym rozporządzeniem najwyższa granica odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych ustalona została dla komunalnych kas oszczędności i spółdzielni kredytowych, w których suma kapitałów przekracza 3 miliony złotych, oraz dla Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Ukraińskiej Szczadnicy w Przemyślu i Krajowej Kasy Pożyczkowej w Poznaniu na 4 i pół proc. rocznie. Dla kas oszczędnościowych nie przekracza 3 milionów zł, oraz dla gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych ustalono najwyższą granicę oprocentowania na 5 proc. w stosunku rocznym. W granicach wyżej określonych wysokość stopy procentowej może być różniczkowana zależnie od różnych typów wkładów i lokat pieniężnych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1938 r. W odniesieniu do wkładów i lokat złożonych przed 1 stycznia, rozporządzenie ma obowiązywać po upływie terminu umowy, jednak nie później, niż 1 lipca 1938 r.

———O———

Jeszcze jedna wieś wzorowa

Końskie, 27. XII. (PAT). Odrowąż, starożytna wieś dziedziczna sławnego rodu Odrowążów, położona na linii Końskie—Skarżysko—Kamienna, pretenduje coraz słuszniej do roli wsi wzorowej w powiecie koneckim, wykazując wiele przejawów swoistej kultury i tradycji regionalnej.

Odrowąż, licząca obecnie 1000 mieszkańców, zaczęła korzystać z postępu w chwili założenia spółdzielni spożywców staraniem ks. Bartnickiego i hr. Platera. Na przestrzeni około 15 lat zyskała tak wielką popularność i podstawę materialną, że mogła wybudować o własnych siłach pierwszy w powiecie dom ludowy jednopiętrowy. Mieści się w nim obecnie spółdzielnia z własną piekarnią i masarnią, świetlica wszystkich organizacyj społecznych, sala teatralna i zabawowa, wzorowa biblioteka gminna oraz remiza straży pożarnej. W ten sposób skupione życie kulturalne Odrowąża wydaje coraz lepsze rezultaty, które znalazły swój wyraz w wybudowaniu w r. 1937 wielkiego gmachu 7-klasowej szkoły powszechnej przy gromadnej pracy całej wsi i wydatnym poparciu zakładów ceramicznych w Odrowążu, stanowiących własność p. Ludwika Wielowieyskiego. W szybkim tempie Odrowąż nie tracąc ze swego charakteru wiejskiego, przejmuje pewne właściwości urbanistyczne, budując rynek, zakładając skwerek, a wreszcie przeprowadzając elektryfikację, za pomocą której oświetlono domy i ulice. W tym roku też zbudowana została studnia artezyjska o głębokości 82 m. o napędzie elektrycznym, który pozwoli na zrealizowanie projektu przeprowadzenia rurociągów po ulicach. Praca w dalszym ciągu nie ustaje. Odrowążanie ambitnie dążąc do podniesienia wsi we wszystkich kierunkach, zakładają obecnie jedną z nielicznych w Polsce spółdzielnię zdrowia, angażując do niej lekarza, akuszerkę i dentystę, a z wiosną 1938 r. przystępują do urządzenia własnej apteki, do budowy łaźni, pralni oraz dużej sali teatralnej, przeznaczając dotychczasową, już za małą, w domu ludowym, na kinoteatr ludowy.

Całej pracy w Odrowążu patronują niezmordowanie miejscowy proboszcz ks. Bartnicki, wójt Szkurłat, sekr. Rachalewski i sołtys Cias.

———oOo———

Żyd skarży kupców polskich

Warszawa, 27. XII. (Telef.). Ciekawy proces na tle przedświątecznych imprez kupieckich znajdzie się na wokandzie w stołecznym sądzie grodzkim. Związki drobnych kupców zorganizowały przed świętami w Resursie Obywatelskiej kiermasz. — M. in. jedno stoisko zamówił żyd Paweł Degener i złożył zadatek w wysokości 100 zł. Widocznie organizatorzy nie zorientowali się od razu, że to żyd i zamówienie przyjęli. Gdy dowiedziano się, że Degener jest żydem zwrócono mu zadatek i oświadczono, że nie będzie mógł wziąć udziału w wystawie. Obecnie Degener wystąpił do sądu grodzkiego z żądaniem zwrotu zadatku w podwójnej wysokości za niedotrzymanie umowy.

Tragiczne wypadki przy gaszeniu pożaru

Lwów, 27. XII. (PAT). Ze Skolego donoszą, że ubiegłej nocy wybuchł tam z niewyjaśnionej przyczyny pożar w zakł. przem. drzewnego braci Groedlów. Ogień wybuchł w budynku administracyjnym i bardzo poważnie zagrażał budynkom sąsiednim. Z uwagi na olbrzymie ilości materiału drzewnego, zgromadzonego dokoła groziło to spaleniem się całego zapasu drzewa tartacznego. Do walki z ogniem przystąpiła straż pożarna zakładów i ochotnicze drużyny przybyłe z okolicznych miejscowości. Dzięki energicznej akcji udało się pożar umiejscowić. Spłonęło jedynie drugie piętro budynku administracyjnego, gdzie mieściły się mieszkania urzędników. Szkoda wynosi około 200.000 zł. Zajęty przy gaszeniu pożaru robotnik Hexel spadł z dachu drugiego piętra i wskutek krwotoku zmarł na miejscu. Dwaj inni robotnicy Rymar i Baranczuk złamali jeden rękę, a drugi nogę. Akcja ratunkowa napotykała na wielkie przeszkody z powodu silnego mrozu, który ścinał wodę w lód już u nasady węży gumowych.

———oOo———

Nie będzie komisarza
w Krakowskiej Izbie Adwokackiej

Kraków, 27. XII. (ek). Jak wiadomo, przed kilku dniami Minister Sprawiedliwości przyjął delegację adwokatów Polaków z Krakowa, Lwowa i Warszawy. Adwokatów krakowskich reprezentowali dr Bunsch i dr Miksiewicz. Delegacja przedstawiła p. Ministrowi sprawę zatargów w adwokaturze, wynikłych na tle majoryzacji stanowisk w Radach Adwokackich przez żydów.

W związku z tą wizytą w sferach adwokackich mówi się o spodziewanym szybkim załatwieniu sprawy tych zatargów między adwokatami polskimi i żydowskimi. Ma to nastąpić przez wniesienie jeszcze na bieżącą sesję Sejmu i Senatu projektu pewnych modyfikacyj prawa o ustroju adwokatury, które zagwarantują odpowiednie prawa polskim adwokatom. Mówi się, że skutkiem tego sprawa ewentualnego powołania komisarzy dla Izb adwokackich krakowskiej, lwowskiej i warszawskiej staje się nieaktualną.

Proces chłopski w Mszanie Dolnej

Kraków, 27. XII. (Telef.). W dniach 3 i 4 stycznia odbędzie się przed Sądem Okr. w Nowym Sączu na sesji wyjazdowej w Mszanie Dolnej proces o krwawe zajścia, które rozegrały się w sierpniu w Kasince Małej powiatu limanowskiego w czasie strajku chłopskiego. W czasie tych zajść zginęło 9 chłopów z Kasinki.

Nowa seria skazujących wyroków

Przemyśl, 27. XII W Sądzie Okręgowym w Przemyślu ogłoszony został wyrok w procesie o zajścia chłopskie w czasie pamiętnego strajku chłopskiego w miesiącu sierpniu br.

Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzuconych im przestępstw i skazał: osk. Józefa Palca i Józefa Krupę na karę więzienia przez dwa i pół roku, osk. Jana Rachwała i Michała Walasza po dwa lata, osk. Michała Geletę na półtora roku, osk. Michała Jaremę na 1 rok i 3 mies., osk. Andrzeja Tuligłowca, Jana Charysza, Teodora Borysa, Józefa Czarnego, Jana Borowca, Jana Krupę, i Józefa Mroziaka po 1 roku, wreszcie Marię Mroziak na 8 mies. więzienia.

Oskarżeni zapowiedzieli od wyroku apelację.

Dalsze odkrycia pirytu

Kielce, 27. XII. (PAT). Przeprowadzane ostatnio na obszarze Gór Świętokrzyskich poszukiwania za minerałami uwieńczone zostały dalszymi pomyślnymi wynikami.

Po odkryciu barytu, wysokoprocentowych rud żelaznych i uruchomieniu jedynej w Polsce kopalni pirytu w Rudkach, natrafiono obecnie we wsi Winna w pobliżu Łagowa na nowe złoża pirytów, znajdujących się na głębokości 7 metrów pod ziemią.

Do eksploatacji nowo odkrytych złóż zawiązała się spółka, która przystąpiła do prac przygotowawczych nad uruchomieniem drugiej w Polsce kopalni pirytu.

Na 6 filmów niemieckich 1 polski...

Warszawa, 27. XII. (Telef.). W wyniku trwających od dłuższego czasu pertraktacyj zlikwidowano zatarg polsko-niemiecki w sprawie wymiany filmowej. Strona polska wypowiedziała umowę zawartą jeszcze w roku 1936, gdyż niemieccy importerzy filmowi nie dotrzymali swoich zobowiązań i w ciągu roku nie sprowadzili ani jednego filmu polskiej produkcji, gdy natomiast do Polski sprowadzono około 40 filmów. Nowa umowa przewiduje szereg gwarancyj dla strony polskiej, że filmy polskie będą wyświetlane w Niemczech. Prawdopodobnie na 6 filmów przywiezionych do Polski zakupiony będzie jeden obraz polski.

Bandyta Kaszeniak żyje

Kielce, 27. XII. (PAT). W Kieleckim pościg za groźnym bandytą Maruszeczką trwa. Aby mu odciąć drogę ucieczki, komenda policji w Kielcach zarządziła otoczenie patrolami trzech okolicznych powiatów.

Ranny bandyta, wspólnik Maruszeczki, Kaszewiak *nie umarł, wbrew pierwotnym pogłoskom, lecz przebywa nadal w szpitalu radomskim.* Stan jego jest poważny.

Dwóch górników zasypanych w kopalni

Rybnik, 27. XII. (PAT). Na kop. „Bielszowice" zawalił się filar. Pod gruzami węgla zasypanych zostało dwóch górników: Rudolf Szczotka i Paweł Niewolik z Pawłowa. Wszczęto niezwłocznie akcję ratunkową i spod zwałów węgla wydobyto zwłoki górnika Szczotki, natomiast rob. Niewolik doznał szeregu ciężkich obrażeń oraz pęknięcia podstawy czaszki. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz górniczych, którzy prowadzą dochodzenia, celem ustalenia przyczyny wypadku.

ZATOKA PUCKA ZAMARZNIĘTA.

Puck, 27. XII. (PAT). Na skutek silnego mrozu w ciągu ostatnich dni lód na zatoce puckiej stale narasta i rozszerza się. Grubość powłoki lodowej wynosi obecnie 20 cm. Lód osiągnął już Kuźnicę na Helu, a więc pokrywa zatokę na przestrzeni 17 km. długości i 21 km. szerokości.

WSTRZYMANIE ŻEGLUGI NA WIŚLE.

Warszawa 27. XII. (Telef.). W niedzielę wstrzymano żeglugę pasażerską i towarową na Wiśle. —

Kronika telegraficzna

Genewa. — Rząd turecki zgłosił za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych zastrzeżenia swe w stosunku do projektu, dotyczącego mających się odbyć w lutym wyborów w Sandżaku Aleksandretty.

Londyn. — Król Jerzy przewodniczył w niedzielę w zamku Siendrighangam radzie koronacyjnej, na której udzielił formalnego zezwolenia na małżeństwo księżniczki Fryderyki Brunswickiej z księciem Pawłem Greckim.

Rzym. — Żona Vittorio Mussoliniego powiła dziś rano syna, który otrzyma imię Guido.

Berlin. — W Niemczech odebrano aż do odwołania debit pocztowy znanemu czasopismu angielskiemu „News Review".

Nowy Jork. — W Cleveland zmarł w 66 roku życia Newton Baker, b. minister wojny w gabinecie Wilsona.

Nowy Jork. — W czasie świąt Bożego Narodzenia wydarzyło się w Stanach Zjednoczonych wiele nieszczęśliwych wypadków ulicznych i pożarów. W wypadkach tych zginęło ponad 500 osób.

Gdy w gmachu sejmowym panuje pustka...

Warszawa, 27. XII. (Telef.). W gmachu sejmowym panuje zupełna cisza i pustka. Natomiast w t. zw. kołach politycznych mówiono wiele na temat stosunków, jakie się wytworzyły ostatnio na terenie parlamentu. Tematem rozmów były w pierwszym rzędzie wystąpienia członków Komisji Budżetowej Sejmu przeciwko prezesowi tej Komisji gen. Żeligowskiemu, który nie zamierza skapitulować bez walki i postawi sprawę listów skierowanych do niego na posiedzeniu Komisji, która zbierze się po Nowym Roku. Ciekawym jest też jakimi drogami pójdzie polityka OZN w Sejmie. Na razie wystąpienia członków Koła OZN noszą charakter indywidualny i zapewne w czasie debaty budżetowej OZN zajmie oficjalne stanowisko.

W prasie warszawskiej pojawiły się pogłoski o rzekomych naradach, jakie miały się odbyć w okresie świąt zarówno we Lwowie, jak i w Racławicach u pułk. Sławka. Poinformowani twierdzą, że pogłoski o rozmowach lwowskich i racławickich pozbawione są wszelkich podstaw, gdyż żadnych narad ani we Lwowie ani w Racławicach nie było.

———o———

Kolonie leczniczo-wypoczynkowe młodocianych Ubezpieczalni Społecznej

Warszawa, 27. XII. (PAT). Na ogólną ilość 2.000 młodocianych wysyłanych bezpłatnie przez Ubezpieczalnię Społeczną na kolonie leczniczo-wypoczynkowe, Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie wysyła 401 młodocianych robotników i robotnic: w Łodzi 143, we Lwowie 91, w Poznaniu 86, w Sosnowcu 55, w Bielsku 91, w Białej 34, w Bydgoszczy 42, w Częstochowie 29, w Drohobyczu 29, w Gdyni 42, w Grudziądzu 29, w Krakowie 94, w Lublinie 29, w Stanisławowie 29, w Stryju 29, w Szamotułach 15, w Tarnowie 19, w Toruniu 23, w Tczewie 23, w Wilnie 31, w Żyrardowie 19. Kandydaci na kolonie leczniczo-wypoczynkowe wybierani są na podstawie opinii lekarzy domowych spośród najsłabiej uposażonych, źle odżywianych i znajdujących się w ciężkich warunkach pracy.

———◆———

Akcja terrorystyczna w Palestynie nie ustaje!

Jerozolima, 27. XII. (PAT). Rząd brytyjski zażądał oficjalnie od rządu libańskiego zwiększenia nadzoru granicznego, a to celem uniemożliwienia ucieczki arabskich band terrorystycznych. Ze swej strony władze brytyjskie wzmocniły kordony policyjne i straż celną, by utrudnić napływanie uzbrojonych band, które usiłują wtargnąć do Palestyny i tam rozwijać swą akcję.

W Galilei codziennie z nastaniem nocy dochodzi do starć. W rejonie północnym policja przeprowadziła wiele rewizyj i obsadziła szereg domów. Z innych rejonów donoszą o licznych pożarach. Wieczorem na autobus utrzymujący stałą komunikację między Jerozolimą a Tel-Avivem, dokonano napadu i obsypano autobus strzałami. Jeden z pasażerów został raniony w głowę.

W Haifie zatrzymano prewencyjnie szeika Add Atrisa i jego syna, którzy podejrzani są o prowadzenie szkodliwej agitacji.

—ooOoo—

Z walk na Dalekim Wschodzie

Tokio, 27. XII. (PAT). Agencja Domei donosi: „Niszi Niszi Szimbun“ stwierdza, że przyjacielskie załatwienie incydentu „Panay“ wpłynie ostatecznie na załamanie się rządu Czang-Kai Szeka, który do ostatka żywił nadzieje, iż incydent ten spowoduje wspólną akcję Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii przeciw Japonii.

* * *

Tokio, 27. XII. (PAT). Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył dziennikarzom, że władze japońskie prowadzą energiczne śledztwo, które umożliwi udzielenie wyczerpującej odpowiedzi na brytyjską notę w sprawie incydentu z „Lady Byrd“. Jest jednak rzeczą wątpliwą, aby odpowiedź ta mogła być udzielona przed Nowym Rokiem.

Przedstawiciel ministerstwa stwierdził w dalszym ciągu możliwość odwołania szeregu oficerów japońskich — prócz adm. Mitsunami — winnych w zajściu „Panay“.

Władze japońskie prowadzą również śledztwo w celu ustalenia czy istotnie jeden z krążowników japońskich. ścigając dżonkę chińską, naruszył eksterytorialność wód Hongkongu.

Przedstawiciel ministerstwa zapewnił, że rząd Stanów Zjednoczonych nie zabiegał nigdy oficjalnie o wyłączenie Tsingtao z blokady. Nieoficjalne kroki w tej sprawie poczynił jedynie konsul Stanów Zjednoczonych w Tsingtao.

W zakończeniu oświadczył przedstawiciel ministerstwa, że w najbliższym czasie gabinet obradować będzie nad ratyfikacją przedłużenia japońsko-rosyjskiej umowy w sprawie rybołóstwa.

* * *

Tokio, 27. XII. (PAT). Oficjalnie komunikują, iż wojska japońskie zajęły stolicę prowincji Szantung m. Tsinanfu.

Włosi jadą do Japonii

Rzym, 27. XII. (PAT). W odpowiedzi na szereg odwiedzin japońskich we Włoszech udaje się do Japonii pod egidą partii faszystowskiej specjalna misja włoska. Prasa rzymska podkreśla przy tej okazji konieczność dalszego zbliżenia politycznego, gospodarczego i kulturalnego pomiędzy obu krajami w obliczu wspólnego wroga całego cywilizowanego świata — komunizmu.

Świąteczne rozważania hitlerowskiej prasy...

Berlin, 27. XII. (PAT). Z okazji świąt Bożego Narodzenia szereg dzienników partyjnych na czele z „narodowo-socjalistyczną korespondencją prasową“ zajęło się omówieniem kwestii, czy uroczyste obchodzenie tych świąt jest tylko „rytuałem wyznaniowym“ czy też tradycją narodową. W poszczególnych wywodach pisma narodowo-socjalistyczne dochodzą do wniosku, że — abstrahując od religijnego charakteru świąt Bożego Narodzenia — są one tradycyjnym obchodem rodzinnym, głęboko zakorzenionym wśród Niemców.

Dyskusja budżetowa we francuskim senacie

Paryż, 27. XII. (PAT). W niedzielę po południu senat przystąpił do dyskusji nad budżetem. Debata w senacie wywołuje duże zainteresowanie w sferach politycznych ze względu na ortodoksyjne zawsze stanowisko senatorów w sprawach finansowych, jak również we wszystkich zagadnieniach natury gospodarczej. Należy jednak spodziewać się, że dyskusja nie potrwa zbyt długo, gdyż na ogół senat akceptuje całkowicie ogólne linie polityki finansowej ministra Bonneta.

Ze względu na to, iż budżet na rok 1938 musi być uchwalony do 1 stycznia, senat zdecydował się przystąpić do obrad już w niedzielę. Dyskusja potrwa prawdopodobnie do środy, po czym pomiędzy senatem a Izbą deputowanych rozpocznie się tzw. navette, czyli przesyłanie projektu budżetowego z jednej Izby do drugiej celem całkowitego uzgodnienia.

3-LETNI CHŁOPIEC URATOWAŁ TONĄCEGO BRATA.

Królewiec 27 XII (PAT) W Sawaddach (Prusy Wschodnie) pięcioletni chłopiec zabawiał się na łodzie jeziora. W pewnym momencie lód się załamał i chłopak zaczął tonąć. 3-letni brat jego, stojący na brzegu pospieszył mu z pomocą i tak długo trzymał go za rękę, wołając pomocy, aż nadbiegli ludzie i wyciągnęli tonącego.

———o———

Przed żydowskim kongresem

Warszawa, 27. XII. (PAT). (Telef.). Pomiędzy przywódcami żydowskich stronnictw i ugrupowań toczą się pertraktacje w sprawie ogólno-żydowskiego kongresu, który ma się odbyć 20 lutego przyszłego roku. Do tej pory nie uzyskano jednolitego stanowiska, bo socjalistyczny Bund nie wyraził swej zgody na udział w kongresie. Rozeszły się też pogłoski, że w dniu wyborów delegatów, mianowicie 30 stycznia elementy skrajne zechcą przeforsować wybór swych zwolenników celem nadania kongresowi charakteru bojowego.

———o———

Sprawa stow. „Gwiazda“

W związku z artykułem „Głosu Narodu“ z dn. 23 b. m. p. t.: „Prezes stow. „Gwiazda“ skreślony z listy organizacji“, przybyli do redakcji „Głosu Narodu“ p. Piotr Kosobudzki, prezes stow. „Gwiazda“ i działacz znany z owocnej pracy nad podniesieniem mieszczaństwa w Krakowie, dalej p. p. Leon Wiadrowski i Ant. Jarosz. Ci trzej panowie przedstawili przebieg sprawy stow. „Gwiazda“ i na poparcie swoich twierdzeń przedłożyli szereg dokumentów. Z tych dokumentów wynika, że zarzuty zrobione p. T. Kosobudzkiemu w piśmie przesłanym mu ze Stow. „Gwiazda“ o czem donosił ostatnio „Głos Narodu“ nie odpowiadają prawdzie. Nadto przybyli poinformowali redakcję, że sprawa reorganizacji stow. „Gwiazda“ skutkiem interwencji właśnie p. P. Kosobudzkiego znajduje się w rękach władz politycznych.

—ooOoo—

CZY WIECIE JAK LUDZIE CZAS MIERZYLI? Oto temat rozmowy dra Reguły z dr Krystyną Pierącką we wtorek 28 bm. o godz. 15.05 przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej. Z rozmowy tej dowiedzą się słuchacze szeregu szczegółów tyczących się obliczania czasu, podziału roku, kalendarza itp. rzeczy, aktualnych w związku ze zbliżającym się nowym rokiem.

SZCZEPKO I TOŃKO — CHÓR DANA W STARYM TEATRZE. Słynny i pełen humoru Chór Dana oraz najpopularniejsi humoryści Szczepko i Tońko wystąpią w trzech wieczorach sylwestrowych w piątek 31 bm., o godzinie 7 i 9.20 wieczór, oraz 11.30 w nocy w Starym Teatrze i wykonają bogaty wesoły program, specjalnie na te wieczory sylwestrowe przygotowany.

Z ostatniej chwili

Teruel ciągle się broni

Paryż, 27. XII. Havas donosi z St. Jean de Luz: Bitwa pod Teruel przybiera z godziny na godzinę coraz większe rozmiary i coraz większe siły biorą w niej udział. Stara dzielnica Teruel nadal energicznie się broni. Obrońcy posiadają radiostację, która co trzy godziny informuje dowództwo wojsk gen. Franco o rozwoju sytuacji. Ostatni komunikat głosi, że obrońcy są wystarczająco zaopatrzeni w żywność i amunicję. Wielki manewr wojsk. gen. Franco, mający na celu oskrzydlenie wojsk rządowych, oblegających Teruel, precyzuje się coraz bardziej w miarę nadchodzenia posiłków ludzkich i materiałowych. Manewr odbywa się na 25-kilometrowym froncie, lecz oddziały gen. Aranda znajdują się już od 3 dni w pobliżu miasta. Onegdaj i wczoraj najbardziej zażarte walki odbywały się pomiędzy Concud a Teruel. Bitwa pod tym miastem, która początkowo wyglądała na wypad przybiera charakter decydującej batalii. Mówią, że jednocześnie z natarciem wojsk gen. Franco na froncie Heruel, rozpocznie się w najbliższym czasie silne natarcie na innym froncie. Wojska czerwone usiłują zdobyć Teruel nawet za cenę wielkich strat. Odbywa się istny wyścig pomiędzy oblegającymi wojskami czerwonymi a wojskami gen. Franco, dążącymi z odsieczą.

Akcja gwiazdkowa dla biednych dzieci

W okresie świąt komitety pomocy zimowej zorganizowały w całym kraju akcje gwiazdkową dla dzieci. Akcja ta przeprowadzona została przez Ogólnopolski Obyw. Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w porozumieniu z szeregiem organizacyj społecznych.

Rozdanie darów dla dzieci rodzin bezrobotnych odbyło się wszędzie w sposób bardzo uroczysty w świetlicach, w których umieszczono pięknie przybrane choinki. Dzieci otrzymały dary składające się z palt, bucików, swetrów, książek, słodyczy.

Również dorocznym zwyczajem Tow. Ogrodów Jordanowskich urządziło w okresie świątecznym w swych dziewięciu ogrodach gwiazdkę dla 1800 dzieci. W każdym z ogrodów zależnie od warunków lokalnych były urządzone gorące wilie, biednej dziatwie rozdawano paczki z zabawkami, odzieżą i prowiantami. Przy zapalonych choinkach dzieci bawiły się wesoło w zorganizowanych jasełkach i inscenizacjach.

W okresie świątecznym akcja zaopatrzenia dzieci objęła przede wszystkim dzieci w wieku od lat 7 do 14, którym brak odzieży uniemożliwia chodzenie do szkół. W pierwszym rzędzie dziatwie tej rozdano ubranka oraz ciepłą odzież. Komitety lokalne stosownie do własnych możliwości zakupiły pewną ilość odzieży same, większą jednak część zakupił Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej, przydzielając ją poszczególnym komitetom wojewódzkim według rozdzielnika, przystosowanego do potrzeb poszczególnych województw.

Warszawa otrzymała 3000 płaszczy, 4900 par bucików i 1550 swetrów, wojew. kieleckie — 1625 płaszczów, 2300 par bucików, 800 swetrów, woj. łódzkie — 2000 płaszczów, 2800 par bucików, 1000 swetrów, woj. wileńskie — 1000 płaszczów, 1400 par bucików i 500 swetrów, woj. krakowskie 1250 płaszczów, 2000 par bucików i 600 swetórw, woj. śląskie 2000 płaszczów, 19.000 par bucików, które zakupiło z własnych funduszów i 1000 swetrów, W. M. Gdask — dla dzieci polskich — 250 płaszczów, 500 par bucików i 200 swetrów.

———o———

Wiadomości z kraju

Tydzień Propagandy Trzeźwości

W czasie od 1—8 lutego 1938 r. odbędzie się z inicjatywy Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej na terenie całej Polski *XII już z rzędu Tydzień Propagandy Trzeźwości pod protektoratem Ks. Kardynała Augusta Hlonda*, Prymasa Polski. Hasło Tygodnia, nawiązując do tegorocznego społeczno gospodarczego hasła Akcji Katolickiej, brzmi:

„Trzeźwość warunkiem dobrobytu“.

Prace przygotowawcze posuwają się szybko nie tylko w organizacjach przeciwalkoholowych, lecz także w innych organizacjach społecznych. Celem Tygodnia Propagandy Trzeźwości jest możliwe największe spopularyzowanie idei trzeźwości w najszerszych kręgach naszego społeczeństwa.

Apelacja w sprawie b. starosty Czarnockiego

Do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wpłynęła skarga apelacyjna prokuratora w procesie b. starosty Czarnockiego, rozpatrywanym niedawno przez Sąd Okręgowy w Gdyni. Prokurator odwołał się od wyroku pierwszej instancji oraz wniósł zażalenie na zmianę kwalifikacji czynów skazanego. **Sąd w Gdyni zmienił kwalifikację czynów Czarnockiego o tyle, że orzekł, iż wydawał on bezprawnie pieniądze publiczne jedynie i tylko w celach politycznych, odrzucił natomiast uznanie bezprawnego wydawania pieniędzy przez Czarnockiego na cele osobiste.**

Książę Michał Radziwiłł otrzymał opiekuna

Sąd Opiekuńczy w Ostrowie odrzucił wniosek rodziny ks. Michała Radziwiłła o wyznaczenie dla niego opiekuna. Od tej decyzji Sądu Opiekuńczego rodzina księcia oraz prokurator odwołali się do Sądu Okręgowego w Ostrowiu. *Sąd ten ustanowił opiekuna nad ks. Michałem w osobie Alfr. Chłapowskiego, b. ambasadora Rzplitej w Paryżu, do czasu rozstrzygnięcia sprawy o ubezwłasnowolnienie ks. Michała.* Postępowanie o ubezwłasnowolnienie nie zakończy się prędko, gdyż zebranie materiału dowodowego będzie wymagało dłuższego czasu.

Pięć tajnych gorzelni w pow. limanowskim

Podczas obławy, przeprowadzonej przez organa P. P. przy współudziale komisarza kontroli skarbowej z Wadowic w dniu 23 bm. ujawniono na terenie powiatu limanowskiego 5 tajnych, dobrze zakonspirowanych gorzelni u Marcina Wierzyckiego, Jana Wierzyckiego i Fr. Kędronia z Młyńczysk oraz Marii i Wł. Dyrków, Tom. i Tad. Wardęgów z Zawady.

Najlepiej urządzoną tajną gorzelnię znaleziono w Młyńczyskach u Marcina Wierzyckiego, który mając duży kompletny aparat gorzelniany z chłodnią, zainstalowany w stajni, pędził spirytus na większą skalę. Podczas rewizji aparat był czynny, a na strychu znaleziono 4 kadzie zacieru gorzelnianego o pojemności około 250 litrów, oraz kilka litrów gotowego spirytusu.

U reszty wymienionych znaleziono aparaty chłodzenia pędzonego spirytusu, różnego rodzaju sprzęt do pędzenia spirytusu, kilkanaście litrów gotowego spirytusu i około 400 litrów zacieru gorzelnianego w dużych kadziach, beczkach i dzieżach.

———o———

Nad trumną ś. p. wizytatora Wierzbickiego

Ks. prałat Al. Rogoż nadesłał nam dłuższe wspomnienie pośmiertne o ś. p. wiz. Wierzbickim. Wyjmujemy z niego ważniejsze ustępy.

Poznałem Go jako profesora matematyki i fizyki w Tarnowie w II gimnazjum. Był moim „gospodarzem“ w klasie siódmej i ósmej. W oczach naszych uchodził za wybitnego naukowca; całą duszą kochał swój przedmiot nauczania. Przede wszystkim jednak był wychowawcą i przyjacielem młodzieży, oddanym jej całym sercem. Żył nauką i szkołą.

Wykładał suchą matematykę jak poezję. Często nawet mówił o tym, że matematyka jest poezją i pragnął, aby uczniowie traktowali liczby i wzory matematyczne jak poezję. Punktualnym był do podziwu, sumiennym do przesady i to przez wszystkie lata swojej służby profesorskiej, od 1 września do 29 czerwca. Do klasy wchodził spokojny, pogodny i przyjacielski, choć baliśmy się Go, bo wiedzieliśmy, że po dwóch minutach swobodnej z nami rozmówki zacznie się nauka, a wtedy nie uda się wymknąć, zasłonić, podpowiedzieć. Patrzyliśmy nań z podziwem, szanowaliśmy Go i kochali.

Pracowaliśmy wtedy w tajnej organizacji narodowej, grupującej się z początku koło „Teki“, a później koło „Zarzewia“. Wiedział o nas ś. p. Wierzbicki, ale, choć sam był wybitnym narodowcem, nigdy nie dał poznać, że o nas wie. Kiedy jednemu z nas narodowców groziła „dwójka“ z matematyki i profesor H., także narodowiec, prosił za nim ś. p. Wierzbickiego, otrzymał odpowiedź: Proszę mi tego nigdy nie podsuwać, bo sprawiedliwość to pierwsza rzecz... Uczeń ten dostał od niego „singla“.

Mało Mu było stykać się z uczniami w szkole przed południem, a po południu na kółkach matematycznych i w gabinecie fizykalnym. Zbierał nas wieczorami i do późnej nocy w polu za miastem obserwował z nami położenie gwiazd, a mówił o zjawiskach astronomicznych z takim umiłowaniem, że budził w nas chęć dalszego studiowania astronomii. Na wakacje brał nas na wycieczki. Pamiętam, w ósmej klasie wybraliśmy się z Nim i z prof. H. w góry. Wysiedliśmy w Grybowie, potem piechotą do Krynicy, Muszyny, Żegiestowa, Lubowli. W czasie wycieczki wykorzystywał każdy szczegół, kojarzył z sobą wszystkie zjawiska i wyjaśniał ich sens.

Kochał kwiaty i był przez długi czas w Tarnowie prezesem Tow. Ogrodniczego. Dzięki Jego staraniom Tarnów przybierał miły wygląd dzięki ozdabianiu kwiatami okien i balkonów.

To zamiłowanie do przyrody, kwiatów prowadziło Go do Boga. Był głęboko religijnym, a współpracę z ówczesnym katechetą, jeszcze dziś pracującym w Tarnowie, ks. prałatem Recem uważał za zasadniczy obowiązek.

Gdzie nie zwyciężył zła uprzejmością i argumentem, wypowiadał złemu w szkole walkę, czy to chodziło o ucznia, czy o kolegę profesora. Uważał to za ciężki wprawdzie, ale tym świętszy obowiązek.

Był wybitnym działaczem, narodowym demokratą. Z tej partii ofiarowano mu mandat do parlamentu austriackiego, ale go nie przyjął. Musiałby się bowiem rozejść, choćby na jakiś czas, ze szkołą i z młodzieżą, a szkoła i młodzież byby — jak mówił — jego „parlamentem“. Pracował poza szkołą bardzo dużo w Sokole, w TSL, w magistracie tarnowskim, gdzie walczył z panoszącym się w mieście socjalizmem i wpływem żydostwa.

Z Tarnowa został powołany na dyrektora gimnazjum do Białej, a następnie na wizytatora szkół średnich w Kuratorium krakowskim. Długo się namyślał, jak mi Sam mówił, czy pożegnać się z bezpośrednią pracą w szkole, jednak namowom i prośbom uległ. W pracę w Kuratorium wniósł zapał i oddanie nauce i obowiązkowi. Zdaje się, wytrwał najdłużej na posterunku jako wizytator i pracownik Kuratorium.

Padł na froncie pracy. Co roku słabł na zanik sił. Zemdlał przy biurku w Kuratorium. Po krótkim okresie leczenia się wrócił do pracy, ale po trzech miesiącach legł, by już nie powstać. Zmarł po katolicku, przyjąwszy pobożnie Sakramenty św., obowiązkowy pracownik, niezrównany pedagog, wzorowy syn Kościoła, najlepszy Polak. R. i. p.

Ks. Al. Rogoż.

Radio

Chór Kaplicy Sykstyńskiej śpiewa dla polskich radiosłuchaczy

Niezwykle piękny koncert czeka radiosłuchaczy w niedzielę dnia 2 stycznia o godzinie 10.30 — będzie to utrwalona na taśmie dźwiękowej transmisja z Watykanu, w której udział wezmą Chór Kaplicy Sykstyńskiej i Beniamino Gigli. Chór, jak i Beniamino Gigli oznaczają najwyższy szczyt artystyczny, każdy w swym rodzaju. Sława kościelnego zespołu Kaplicy Sykstyńskiej sięga XV i XVI wieku, kiedy to chór, istniejący już wtedy od ośmiu wieków, był najwyższą muzyczną instancją Europy. **Tutaj, począwszy od czasów wielkiego Palestriny, utrzymał się w swej najczystszej formie prawdziwy styl muzyki kościelnej, a „szkoła rzymska“ stała się miarodajna dla wszystkich późniejszych pokoleń. Pozycja kapelmistrza tego chóru jest ogromnie zaszczytna i odpowiedzialna. Obecnie zajmuje ją mgr. Lorenzo Perosi, kompozytor wielu utworów kościelnych i świeckich. W koncercie transmitowanym przez Polskie Radio dyryguje mgr. Perosi własne utwory: kantatę „Natalitia“, „Pastorale“ i trzy hymny. Solowe partie tenorowe wykona Beniamino Gigli, który zalicza się obecnie do największych śpiewaków świata.**

„TA JOJ“ — NOWE AUDYCJE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ.

Dnia 2 stycznia o godzinie 21.20 czeka radiosłuchaczy całej Polski miła niespodzianka noworoczna. Będzie to inauguracja wesołej audycji lwowskiej, która rozpocznie swój nowy żywot pod nową i frapującą i monopolową poniekąd nazwą — „Ta joj“.

W ramach pierwszej inauguracyjnej audycji, tego stałego lwowskiego Wesołego Teatrzyku Wyobraźni „Ta joj“ — weźmie udział cały zespół ze Szczepkiem i Tońkiem oraz Stronciem na czele dobrze znanych postaci radiowych.

EGON PETRI PRZED MIKROFONEM.

W niedzielnym poranku symfonicznym dn. 2 stycznia o godzinie 12.03 wystąpi jako solista, pianista Egon Petri. Artysta ten wykona koncert fortepianowy Brahmsa d-moll. Akompaniuje orkiestra Filharmonii Krakowskiej pod dyr. Waleriana Bierdiajewa, która ponadto wykona Uwerturę Webera do opery „Euryanthe“.

———o———

ŚRODA 29 GRUDNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Kolęda; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka poranna z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych; 16.00 Skrzynka językowa; 16.15 Radujcie się narody — kolędy egzotyczne; 17.00 „Kowalscy się odnaleźli“ — powieść mówiona; 17.15 Recital wiolonczelowy; 17.50 „Podanie“ — pogadanka prawnicza; 18.00 Wiadomości sportowe; — 18.10 Muzyka lekka z płyt; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Autorki“ — humoreska; 19.20 Recital śpiewaczy; 19.35 „Cieszkowski“ — odczyt wygłosi prof. M. Sobeski z Poznania; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Z biegiem Dunaju“ — koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji; 22.00 Koncert rozrywkowy; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 13.45 Koncert symfoniczny; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Koncert rozrywkowy; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Krakowski dziennik sportowy; 18.20 Muzyka taneczna; 18.50 Sprawy społeczne; 18.55 Program na dzień następny; 20.00 Recital skrzypcowy; 20.30 „Zagadnienia“; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 13.45 Gazetka informacyjna w języku ukraińskim; 13.55 Muzyka rozrywkowa z płyt; 14.30 Muzyka operowa z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Odcinek Gawędy regionalnej; 15.10 Muzyka z płyt; — 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Muzyka taneczna; 18.50 Wiadomości sportowe; lokalne; 18.55 Program na dzień następny; 20.00 Koncert rozrywkowy; w przerwie o godzinie 20.20 „Kącik humoru“; 23.00 Koncert życzeń.

Katowice, godz. 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka z płyt; 14.15 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 „Bunt rudowłosych aniołów“, nowela; 18.25 Audycja dla dzieci; 18.45 Przegląd życia gospodarczego Śląska; 18.55 Program na dzień następny; 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos“; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: godz. 19.25 Wiedeń Koncert symfoniczny; 19.30 Praga „Wodnik“ — opera; 19.55 Beromuenster „Złoty krzyż“ — opera; 20.45 Wiedeń Przeboje roku ubiegłego; 21.00 Mediolan Koncert symfoniczny; 21.30 Paris P. T. T. „Polypheme“ — opera.

Z szerokiego świata

SPŁONĄŁ ZAKŁAD DLA 135 UMYSŁOWO CHORYCH. W zakładzie dla umysłowo chorych w Montredon pod Le Puy wybuchł pożar. Spłonął doszczętnie gmach, w którym mieszkało 135 chorych. Spod gruzów wydobyto 5 trupów. Czynione są dalsze poszukiwania.

TRZY POCIĄGI Z RODZINAMI POLSKICH GÓRNIKÓW PRZYBYŁY DO BELGII. Do Montzen, położonego nad granicą belgijską, przybyły z Polski trzy pociągi z rodzinami naszych emigrantów. Każdy z pociągów wiózł 500 do 600 rodzin. Razem z dziećmi przybyło około 5.000 osób. Bagaż emigrantów przewieziono w kilkudziesięciu wagonach. Straż celna belgijska bardzo troskliwie sprawdzała, czy wraz z transportami nie przybyli jacyś niepowołani. Okazało się, że wszystko jest w porządku. Pociągi po przybyciu do Montzen rozdzielone zostały na dwie części. Jedną część skierowano do Limburgii, drugą do Liege, Charleroi, Mons, gdzie na stacjach oczekiwali nasi emigranci na rodziny. W styczniu mają przybyć do Belgii z Polski ostatnie pociągi z rodzinami naszych emigrantów.

ZŁODZIEJE BERLIŃSCY DOBRZE SIĘ ZAOPATRZYLI NA ŚWIĘTA. Tuż przed świętami w śródmieściu Berlina dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży. Złodzieje zdołali niepostrzeżenie uprowadzić stojący na ulicy samochód ciężarowy pewnej firmy, zawierający kilkanaście cetnarów kiełbasy, gęsiny i innych artykułów żywnościowych.

IZBA DEPUTOWANYCH ZA PONOWNYM OTWARCIEM WYSTAWY. Projekt ustawy o ponownym otwarciu międzynarodowej wystawy w Paryżu Izba Deputowanych przyjęła 337 głosami przeciwko 260.

ILE WYDALI ANGLICY NA ŚWIĘTA. W roku bieżącym Anglicy wydali na wydatki świąteczne więcej niż kiedykolwiek przedtem. Sprawozdanie z obiegu banknotów, ogłoszone przez Bank Angielski w dniu 23 b. m., wykazuje obieg banknotów 509,315.646 funtów. Rok temu obieg banknotów wynosił 474.115 tys. funtów. Wzrost wynosi więc przeszło 35 miln. funtów szterlingów. Obecna cyfra obiegu banknotów jest najwyższą kiedykolwiek notowaną w historii Banku Angielskiego.

Lwów

AKTA SPRAWY DOBOSZYŃSKIEGO W SĄDZIE LWOWSKIM. Do Sądu Okręgowego we Lwowie wpłynęły akta sprawy Doboszyńskiego. W najbliższym czasie sąd zbierze się na posiedzenie gospodarcze, na którym zapadnie decyzja co do terminu rozprawy. Mało jest prawdopodobne, by sprawa Doboszyńskiego przeszła na mocy nowej ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych, na którą w tej chwili obraduje Sejm, przed trybunał zwyczajny.

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE LWOWIANINA. Naczelny dekorator Teatrów miejskich we Lwowie, art.-malarz Mieczysław Różański otrzymał na wystawie paryskiej w pawilonie komunikacyjnym pierwszą nagrodę.

WIELKA KRADZIEŻ W SKŁADZIE SKÓR. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych nieznani sprawcy dostali się z klatki schodowej do składu skór, stanowiącego własność Małki Schumper przy ul. Sobieskiego 43, skąd wynieśli większą ilość skór różnego rodzaju, łącznej wartości 3.500 zł.

Kielce

KONFERENCJA SPÓŁDZIELCZA W KIELCACH. Staraniem kieleckiego Oddziału Zw. Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem", należącego do Zw. Rewizyjnego Spółdz., odbyła się w gmachu tegoż oddziału konferencja z udziałem senatorów i 3 posłów i przedstawicieli związków zawodowych. — Referaty wygłosili: dyr. J. Bugajski, dyr. St. Dippel i Stanisław Thugut. Przewodniczył inż. Wojewódzki z Łodzi. Powzięto szereg uchwał, zmierzających do zacieśnienia współpracy związków zawodowych ze spółdzielniami spożywców.

GWIAZDKA DLA DZIECI BEZROBOTNYCH. Na ulicach Kielc przeprowadzili członkowie kilku organizacji społecznych zbiórkę ofiar na obdarowanie z okazji Świąt Bożego Narodzenia dzieci bezrobotnych. Zamiast przesyłania życzeń świątecznych złożono na powyższy cel m. in. następujące ofiary: Ks. biskup sufragan Sonik 35 zł., pracownicy tartaku państwowego 40 zł., Oddział Izby Kontroli Państwa 50 zł., Elektrownia Miejska 100 zł., Izba Rzemieślnicza 50 zł., Tow. Kredytowe Miejskie 10 zł.

Papież w sprawie „wyciągniętej ręki" komunizmu

Wracam z Rzymu. Chciałem jeszcze raz widzieć Papieża, wiekopomnej sławy, któremu tyle zawdzięczam, wyrazić mu swój podziw, swą miłość, swe posłuszeństwo synowskie. Po mym przybyciu Ojciec św. udzielił mi łaskawie audiencji prywatnej.

Jeszcze bardziej szlachetny, jeszcze bardziej wielki, niż kiedykolwiek, Pius XI zwierzył mi z ojcowską serdecznością życzenia, które — jak mnie zapewnił — są mu niezwykle drogie. Oto głębokie myśli, które uważam sobie za obowiązek wysnuć z tej wzruszającej i pełnej zaufania rozmowy.

Bóg — powiedział — na prośby drogiej małej świętej z Lisieux zechciał przedłużyć Nam nieco żywota. Jest to — możemy to oświadczyć — łaskawość wyjątkowa, która nakazuje Nam wypełnić zadanie konieczne i prowadzić jeszcze usilniej, niż kiedykolwiek, zadanie macierzyńskiej miłości Kościoła.

Przed tą chorobą nie zaznaliśmy bólu fizycznego. Znamy go teraz. O to twarde doświadczenie czyni Nas bardziej współczującymi dla tych wszystkich, którzy cierpią, a przede wszystkim dla chorych na duszy. Ze wszystkich stron nieszczęśliwi zwracają się do Papieża: nasi bracia schizmatycy, muzułmanie, sami nawet poganie, — wszyscy ci, którzy cierpią moralnie, wzywają naszej pomocy. Ludzie bardzo Nam dalecy w waszej ojczyźnie wyciągają do Was rękę.

Widok tylu nieszczęśliwych, którzy się do Nas zwracają, napełnia Nas głębokim wzruszeniem. I w przeddzień chwili, w której będziemy musieli zdać Bogu sprawę z naszej misji, do wszystkich dzieł, które opatrzność Boża pozwoliła Nam wykonać, chcemy dodać jakby nowy zapał miłości.

Miłość, miłość — to wielka potrzeba obecnej chwili. Możnaby powiedzieć, że ludzie nie umieją już kochać się wzajem. Nie słyszy się na tej ziemi jak tylko słowa nienawiści i zawołania wojenne: walka klas, wojna domowa, wojna zewnętrzna, prześladowania, rzezie.

Gdyby Chrystus wrócił na tę ziemię, czyżby się nie pochylił nad tymi wszystkimi nieszczęśliwymi, On, który nad masami ludzkimi wypowiedział te słowa gorącego miłosierdzia: „Żal mi tego ludu".

Także i Kościół do swych pięknych tradycji zalicza miłość wszystkich, a ze szczególną predylekcją także dla najnieszczęśliwszych.

Nie zdradzimy tej wspaniałej tradycji, nikt nie będzie mógł zarzucać papiestwu, że w tej godzinie nienawiści i walki zaniedbało obowiązku rozdzielania skarbów miłości. Nie zapominajcie, że Chrystus nigdy nie odwracał się od tych, którzy do Niego zwracali błagalne dłonie. Dobry lekarz nie odtrąca ręki, która się do Niego zwraca w boleści. Dobry pasterz z Ewengelii bardziej się troszczy o jedną owcę zgubioną, niż o 99 innych, które zostały w owczarni.

Dlatego trzeba w duchu szlachetności, po chrześcijańsku, z nieskończoną miłością odpowiedzieć tym obcym, którzy się do Nas odzywają:

„W imieniu Chrystusa, który Was miłuje pozdrawiamy was. Lecz czego od nas chcecie i czego czekacie? Wasze doktryny nie są naszymi doktrynami. Nasze doktryny są nauką Chrystusa i Kościoła i wiecie dobrze, że nasi męczennicy zmarli w ich obronie i że my gotowi jesteśmy to samo zrobić, jeżeli zajdzie potrzeba.

Współpraca? Nasza działalność jest przeniknięta duchowością, gdy materializm przenika waszą. I właśnie ten pierwiastek duchowości, jest naszą duszą oraz istotą dobra w każdej pracy, a wy go odrzucacie. Czy jest możliwa współpraca w tych warunkach?

My chrześcijanie chcemy pocieszać i ulżyć doli tych, którzy cierpią, pomagać robotnikowi w obronie swych praw, w sprawiedliwości i miłości przygotowywać przyszłe zjednoczenie wszystkich ludzi.

Jeżeli ten gest wyciągniętej ręki wyraża z waszej strony pragnienie lepszego poznania waszych braci katolików, aby ich lepiej szanować wraz z religią, która jest ich natchnieniem, z ich przekonaniami, z ich uczuciami i ich działalnością, Kościół nie wstrzyma się od tego dzieła światłości. A wy wkrótce poznacie, że Kościół może potężnie przyczyniać się do dobrobytu wszystkich".

Z jakże wielkim wzruszeniem mogliśmy słuchać Papieża publicznie wykładającego te wielkie myśli w swej allokucji z 15 grudnia, która stanowiła echo magistralnych pouczeń encykliki „Divini Redemptoris" o komunizmie bezbożnym.

„Pragniemy także jak Ty, o boski Samarytaninie, wyciągnąć dłoń ku wszystkim, którzy cierpią, lub żyją w nędzy, z nadzieją niesienia im wszystkim ulgi, pociechy i uśmierzenia bólu. Pragniemy także wszystkim pomóc, jeśli tylko nie będą od nas żądali, byśmy poświęcili nawet najmniejszą cząstkę Świętej Prawdy, która jest podstawą i korzeniem prawdziwego Miłosierdzia i prawdziwego ratunku".

Z jakżeż wielkim wzruszeniem wreszcie słyszeliśmy oświadczenie Papieża, że gotów jest ofiarować Bogu za wszystkie te dusze swoje cierpienia i swoje modlitwy i że gotów jest do wszelkich ofiar na ich rzecz. Oby te modły, te cierpienia i te ofiary zwróciły te dusze ku Bogu, którego jest tutaj zastępcą, i w stronę Kościoła, którego jest głową.

JAN KARDYNAŁ VERDIER,
arcybiskup Paryża.

Zgon ambasadora Rzplitej przy Stolicy Apostolskiej

W niedzielę wieczorem zmarł w Rzymie ambasador polski przy Watykanie Wład. Skrzyński.

Śp. Wład. Skrzyński — urodził się we Lwowie w 1873 r. Szkoły średnie i wydział prawny ukończył w Krakowie w r. 1900 r. Wstąpił do służby dyplomatycznej b. monarchii austriacko-węgierskiej, zajmując kolejno różne stanowiska, w Konstantynopolu, Monachium, Sztokholmie, Brukseli, Paryżu i w Rzymie przy Stolicy Apostolskiej.

W marcu 1919 r. powołany został w niepodległej Polsce na stanowisko podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych. W 1920 roku mianowany został posłem R. P. w Madrycie, w rok później posłem przy Stolicy Apostolskiej, a od listopada 1924 roku pierwszym ambasadorem R. P. przy Watykanie.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Straszna zbrodnia wyrostka

W Boże Narodzenie w Warszawie na Pradze strażnik kolejowy ze stacji Warszawa—Praga znalazł w pobliżu cmentarza żydowskiego przy ulicy 11-listopada zwłoki młodego mężczyzny z odciętą głową. Zawiadomione władze sądowe i policyjne wszczęły dochodzenia. Z oględzin miejsca zgodnie znaleziono zwłoki wynikało, że zbrodni dokonano w odległości około 400 metrów. W pobliżu muru cmentarnego znaleziono kożuszek barani, notes, zakrwawioną chustkę, czapkę, ołówek i nóż sprężynowy. W kieszeni kożuszka był bilet kolejowy z nazwą stacji Szczęśliwice.

Na podstawie znalezionych rzeczy ustalono, że zamordowany został robotnik kolejowy 24-letni Aleksander Modrakowski zamieszkały przy ulicy Targowej 6. Modrakowski wyszedł z mieszkania w wigilię w towarzystwie kolegi 17-letniego Henryka Ryszarda Minogi, syna posterunkowego policji państwowej. Minogę zatrzymano. W jego mieszkaniu znaleziono skrwawiony mundur strzelecki, wyprany świeżo szalik ze śladami krwi i książeczkę PKO na 2.000 zł. Modrakowski nie chciał się przyznać do brodni i twierdził, że na niego i na Modrakowskiego napadli bandyci koło cmentarza i że ślady krwi na jego ubraniu pochodzą stąd, że opatrywał rannego towarzysza.

Aresztowano również przyjaciela Minogi 19-letniego Józefa Skórę. Skóra zeznał, że znaleziony nóż sprężynowy jest jego i że Minoga wielokrotnie namawiał go do zamordowania Modrakowskiego. — W wigilię szli wszyscy trzej razem. Koło cmentarza żydowskiego wynikła sprzeczka między Minogą a Modrakowskim. Minoga wyjął z kieszeni Skóry nóż sprężynowy i zadał nim cios Modrakowskiemu w plecy. Modrakowski począł uciekać, zaś biegnący za nim Minoga zadawał mu nowe ciosy. Modrakowski usiłował wdrapać się na mur cmentarza, jednak Minoga przewrócił go i zadał mu dalsze ciosy. Po zbrodni Minoga obrabował ofiarę i zbiegł. Zbrodniarz skonfrontowany ze Skórą przyznał się do wszystkiego. Zabójca był już wielokrotnie karany za kradzieże i wymuszenia. Nosił on pod klapą marynarki znaczek wywiadowcy skradziony wraz z rewolwerem przyjacielowi ojca. — Minogę osadzono w więzieniu.

Reforma podatków
na korzyść Skarbu

Zapowiedź dokonania przez rząd „małej reformy podatkowej“, przyjęta została przez społeczeństwo z zadowoleniem. Aczkolwiek proponowana reforma nie odpowiadała żądaniom płatników, to jednak liczono się z tym, że stanie się poważnym etapem na drodze do uporządkowania naszych spraw podatkowych. A należy pamiętać, że obietnic ograniczających się tylko do... zapowiedzi reform systemu podatkowego było tak wiele, że deklaracje składane w tym względzie przestały robić wrażenie. Nareszcie, może tym razem — powiedziano sobie.

P. wicepremier Kwiatkowski umiał wzbudzić do swej osoby zaufanie. Utarło się przekonanie, że nie mówi na wiatr... że zakreślone programy stara się realizować. Toteż z zadowoleniem przyjęto jego oświadczenie złożone w czasie exposé: „...**uznaję, — mówił — że systematyczna praca nad ulepszeniem ustawodawstwa podatkowego i jeszcze bardziej nad jego realizacją w życiu, jest ważnym warunkiem wzmocnienia koniunktury...**“

A dalej p. wicepremier przedłożył projekt „małej reformy podatkowej“:

1) **zniesienie świadectw przemysłowych od r. 1938/39 i zastąpienie ich, jeśli chodzi o wpływy, zwiększonym podatkiem obrotowym;**

2) **zryczałtowanie podatku dochodowego dla drobniejszych płatników;**

3) **obniżenie podatku specjalnego;**

4) **reforma podatków pośrednich przez obniżenie stawek podatkowych na niektóre artykuły;**

5) **obniżenie opłat stemplowych pobieranych przy sprzedaży nieruchomości;**

6) **zastosowanie ulg podatkowych dla inwestycyj gospodarczo celowych itp.**

PIERWSZE JASKÓŁKI...

Niektóre z zapowiedzianych przez p. Wicepremiera reform, już są w toku opracowywania w formie konkretnych projektów ustaw czy też rozporządzeń. Gotowe są więc projekty reform dotyczących: **zniesienia świadectw przemysłowych oraz obniżenia opłat stemplowych przy przenoszeniu tytułu własności nieruchomości.** Projekty te przesłano Izbom Przemysłowo-Handlowym do zaopiniowania. I tu zaszedł fakt bardzo dziwny.

Co się tyczy zastąpienia świadectw przemysłowych zwiększeniem stawki podatku obrotowego, **to samorząd gospodarczy wypowiedział się przeciwko projektowi rządowemu.** Okazuje się bowiem, że w zamian za uproszczenie procedury podatkowej, związanej z wykupnem świadectwa przemysłowego — **projektowana reforma pociągnęłaby za sobą zwiększenie obciążenia podatkowego!** W tych warunkach Izby są raczej za... utrzymaniem świadectw przemysłowych, przy jednoczesnej reformie ich opłacania!

Podobnie rzecz się ma z projektem nowelizacji ustawy o opłatach stemplowych. Projekt rządu zamiast zapowiedzianego udoskonalenia systemu opłat stemplowych komplikuje jeszcze bardziej obowiązujące w tej kwestii przepisy. I tak: zapowiedziana przez p. wicepremiera obniżka opłaty stemplowej z 6,4 proc. na 5 proc. przy przejściu tytułu własności nieruchomości, a to w celu wzmożenia obrotu nieruchomościami **została zachwiana innym przepisem, który przewiduje nadanie urzędom skarbowym prawa szacunku rzeczywistej wartości nieruchomości w ciągu 3 lat od daty jej sprzedaży.** Różnica między wartością sprzedażną a oszacowaną przez urząd, mogłaby być następnie... obciążona podwójną wysokością opłaty stemplowej oraz kosztami biegłych! W tej kwestii komisja skarbowa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych doszła do wniosku, że w razie wprowadzenia omówionego przepisu, należałoby raczej zrezygnować z projektowanych „dobrodziejstw“ rządu. Komisja wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko temu projektowi, **uważając go za antygospodarczy i sprzeczny z założeniami obecnej polityki Państwa, mającej na celu uproszczenie przepisów i usprawnienie administracji Państwa.**

POWTARZANIE BŁĘDÓW.

Oto więc mamy przedsmak pierwszych prób rządu w zakresie projektowanych reform podatkowych. Zamiast uproszczenia systemu podatkowego i, jeśli nie obniżenia podatków, to przynajmniej utrzymania ich na dotychczasowym poziomie, **zaprojektowano nowe podatki i nowe przepisy komplikujące jeszcze bardziej i tak niesłychanie zawiłą ordynację podatkową.**

Zakrawa to na ironię... Sprawy podatkowe są w Polsce najbardziej przykrą bolączką obywatela. Ze względu przede wszystkim na system podatkowy. Młóci się te sprawy bez końca. Zdawałoby się, że nadchodzi moment porozumienia się społeczeństwa z rządem na tym odcinku... Że rząd zdecydował się nareszcie przeprowadzić reformy podatkowe... Tymczasem w praktyce wszelkie zapewnienia rządu **stają się znowu jeszcze jednym złudzeniem.** Rząd chce przeprowadzić „reformę“ podatków pod warunkiem, **że na tej reformie skarb państwa coś zarobi!**

„Reforma podatków w Polsce — pisze b. min. Zdziechowski w książce „Mit złotej waluty“ — **mała czy duża, musi dążyć nie tylko do naprawienia wad w całym systemie, ale przede wszystkim do zmniejszenia ciężaru świadczeń. Jej cel fiskalny polegać winien na uldze danej gospodarstwu, by w przyszłości spotęgować źródła opodatkowania“.**

Było wielkim błędem, że reformy podatkowej nie dokonano w r. 1927/28, kiedy to osiągnięto trzy ćwierci miliarda złotych więcej niż preliminowano. Fakt ten zemścił się w latach następnych, w latach kryzysu. Zaniedbanie to tłumaczono nagłym krachem gospodarczym, brakiem doświadczenia itp.

Byłoby jednak błędem nie do darowania, gdyby tych smutnych doświadczeń obecnie nie wykorzystano, i znowu reformę podatkową odwleczono, albo zamiast reformy skomplikowano jeszcze bardziej ordynację podatkową i nałożono nowe ciężary.

K. T.

Przegląd prasy

Kiedy wyjdziemy z kryzysu gospodarczego?

„Kurier Warszawski“ przynosi odpowiedzi na ankietę w sprawie koniunktury gospodarczej w Polsce i w świecie. Warto zacytować tu opinię prof. U. J., dr A. Heydla, który na pytanie: — co nam wiadomo o falach koniunkturalnych przeszłości — odpowiada:

„1) Wiadomo, że na ogół obejmowały one cały świat. 2) Wiadomo, że od przeszło stu lat powtarzają się z pewną regularnością. Szczytowe punkty ożywienia przypadają co 7 do 10 lat. I co 7 do 10 lat powtarza się „dno depresji“. 3) Wiadomo, że nasilenie kryzysów, które przeplatają się z ożywieniami bywało nierówne. 4) Wiadomo, że bywały całe dziesiątki lat, w których przeważały tendencje ożywienia, lub zastoju, a fale koniunkturalne 7—10 letnie występowały w tych szerszych ramach ożywienia, lub zastoju.

Lata 1822—42, oraz 1874—1894 były okresami raczej zastoju, lata 1843—1873 i lata 1895—1913 były na ogół okresami ożywienia“.

Rok 1929 rozpoczął kryzys, a rok 1933 — poprawę.

„Jeśli — pisze prof. Heydel — rok 1933 był rokiem zwrotu ku poprawie światowej koniunktury, to z kolei wypadałoby latom 1937—1938 być latami kryzysu (punktu zwrotnego między ożywieniem a depresją).

Są znaki na niebie, które zdają się świadczyć, że ekonomiści nie doznają i teraz zawodu. Spadek cen surowców, silne wahania na giełdach, zwyżkowa (w Anglii) tendencja stopy procentowej, dowodziłyby, że już od wiosny sytuacja jest chwiejna. Dziwić się będą badacze koniunktury, jeśli się nie przerodzi w wyraźną depresję w ciągu roku 1938. Nie przesądzam o jej natężeniu. Miejmy nadzieję, że nie będzie tak silna jak ostatnia.

Mówiłem o przesileniach światowych. Czy i w jakim stopniu muszą się odbić na Polsce? Nasze stosunki z resztą świata są tak ograniczone, że wydawałoby się, iż możemy pójść inną drogą. Było nawet takie hasło: „Oderwać się od koniunktury światowej“. Ale niewiele pomogło. W latach 1929—1932, stopień pogorszenia był u nas większy, jak gdziekolwiek w Europie. — Co prawda za to w latach 1933—1937 mniej odczuliśmy poprawy. Brak u nas wyraźnego ożywienia („boomu“), może sprawić, że i depresja będzie późniejsza i mniej głęboka. Nie wydaje mi się, byśmy jej zdołali w zupełności uniknąć. Na gwiazdkową pociechę zaś dodam, że **ekonomiści będą się spodziewali poprawy około roku 1941“.**

Żydzi wobec emigracji na Madagaskar

„Nowy Dziennik“ przynosi oświadczenie p. Altera (żyda), który wraz z p. mjr. Lepeckim bawił na Madagaskarze dla zbadania możliwości emigracji z Polski na tę francuską wyspę... P. Lepecki — jak wiadomo — po powrocie dał wyraz przekonaniu o możliwości skierowania emigracji z Polski na Madagaskar. P. Alter zaś mówi:

„Okazało się, że są one znikome. Przede wszystkim nie na całym obszarze panuje klimat, który pozwoliłby osiedlić się przybyszom z Europy. A na tych obszarach, na których klimat jest odpowiedni, koloniści napotykają na silny opór tubylców. Najlepszym dowodem, że Madagaskar nie nadaje się do imigracji masowej jest fakt, że rząd francuski, który czynił usilne starania o skolonizowanie tej wyspy własnymi bezrobotnymi i który chciał przeznaczyć na to poważne sumy, nic nie był w stanie zrobić.

Z tych względów **utopią (?) są wszelkie plany masowej emigracji.** A co najważniejsze, stwierdzone zostało, że im bardziej w jakimkolwiek kraju woła się o masową emigrację, tym szczelniej zamykają się drzwi w obcych krajach. Jest to zrozumiałe. Faktem jest niewątpliwym, że w społeczeństwie żydowskim istnieje duży pęd do emigracji, zwłaszcza wśród młodzieży.

Ale nie ma tych chętnych dokąd kierować. **Pozostaje jedynie (?) Palestyna,** tym bardziej, że w sprawie emigracji do tego kraju, odgrywa dużą rolę u żydów czynnik emocjonalny. Na razie jednak i tam są możliwości emigracyjne bardzo ograniczone.

Na nic więc nie zdadzą się niepoważne wołania o masową emigrację. Emigracja jest ściśle związana z kolonizacją, zaś kolonizacja jest możliwa tylko wtedy, gdy są odpowiednie tereny. Gdy tych terenów nie będzie, wszelkie pomysły emigracyjne pozostaną nieziszczalną mrzonką“.

„Madagaskar nadaje się dla żydów“

Równocześnie zaś półoficjalny organ Min. S. Z., „Polska Inform. Polityczna“, przynosi wnioski komisji, która badała warunki życia na Madagaskarze. Z ważniejszych przytoczymy następujące:

„Po kilkumiesięcznych badaniach na miejscu, komisja doszła do wniosku, że centralny Madagaskar, położony powyżej 800 m., nadaje się do osadnictwa białego, opartego w zasadzie na pracy fizycznej osadnika, a więc na gospodarce rolnej typu chłopskiego. Oczywiście, jak każda akcja osadnicza, również i osadnictwo na Madagaskarze wymaga przygotowania terenu tj. przeprowadzenia prac komunikacyjnych, regulacji rzek i stworzenia odpowiednich warunków sanitarnych.

W wyniku sprawozdania złożonego przez komisję zainteresowanym resortom, oba rządy zarówno polski jak i francuski odniosły się do sprawy zorganizowanej akcji osadniczej na Madagaskarze zasadniczo pozytywnie, co znalazło m. in. wyraz w rozmowach przeprowadzonych przez ministra Becka z ministrem Delbosem podczas jego pobytu w Warszawie. Projekt emigracji z Polski na Madagaskar, po przeprowadzeniu niezbędnych prac inwestycyjnych i organizacyjnych oraz przy czynnym poparciu francuskich czynników rządowych, będzie więc mógł wejść w stadium realizacji.

Stwierdzić należy, że Madagaskar nadaje się również dla wychodźtwa żydowskiego.

Obecny stan sprawy — która wchodzi dopiero w stadium prac pionierskich — otwiera emigracji z Polski nowe drogi. Należy podkreślić, że w toczącej się dyskusji emigracyjnej, związana węzłami sojuszu z Polską, Francja okazała pierwsza, w gronie imperiów kolonialnych, realne zrozumienie dla postulatów polskich. Rząd francuski inauguruje, chociaż na niewielkim stosunkowo odcinku, waloryzowanie nieużytkowanych dotychczas dostatecznie obszarów kolonialnych przy pomocy elementu ludzkiego, reprezentującego jeden z głównych ośrodków dynamizmu ludnościowego Europy. Tym samym rzuca Francja jeden z tych pożytecznych pomostów, które mogą skutecznie wyrównać istniejące w życiu międzynarodowym dysproporcje“.

—o—

Trybuna Czytelnika

...także z władzami szkolnymi

Kwestia młodzieży szkół średnich nie schodzi ze szpalt dzienników. Obecnie każdy prawie numer każdego prawie dziennika przynosi nowe wiadomości o brakach wychowania i upadku tej młodzieży. Ze zrozumienia tego zatrważającego stanu „rozwydrzenia" (straszne słowo!) zrodziła się na terenie krakowskim Organizacja Społecznej Opieki nad młodzieżą, która ma na celu dać szkole ze strony społeczeństwa pomoc, bez której same czynniki szkolne nie podołają sprostać zadaniu. Organizacja — jak to niedawno mówił przed mikrofonem Rozgłośni Krakowskiej p. nacz. Gałecki — ma działać w porozumieniu z rodzicami, władzami administracyjnymi, komunikacyjnymi i wszystkimi w ogóle czynnikami, które mogą pomóc w trudnym przedsięwzięciu. Krótko, wszyscy „na wały".

Bardzo słusznie. Uważam jednakże, że Organizacja winna także, i to przede wszystkim, wejść w porozumienie z Władzami Szkolnymi. Wprawdzie powstała z inicjatywy tychże władz (znany artykuł p. nacz. Gałeckiego), wprawdzie w szkole mieści się jej biuro, wprawdzie czynniki szkolne są w niej silnie reprezentowane, ale... inne czynniki mogą tylko dopomagać, nigdy zaś nie mogą wyręczyć Szkoły i w jej kompetencję wkraczać.

A co się dzieje?

Niedawno byłem w Warszawie. Właśnie w tym czasie doniosła prasa, że koła rodzicielskie postanowiły wezwać pomocy policji, nie mając innego sposobu na ukrócenie swawoli tamtejszej młodzieży gimnazjalnej. Ale też właśnie w tymże czasie dowiedziałem się, że w jednym gimn. prywatnym żeńskim nauczycielka języka polskiego nakazała obowiązkowo czytać książkę, napiętnowaną przez władze kościelne, „Grypa szaleje w Naprawie". Tę pornograficzną książkę ma czytać młoda dziewczyna i to z namysłem, ponieważ musi przygotować sprawozdanie z lektury, a przytem przewidziana jest krytyka na lekcji.

Czy do tego potrzebna jest aż policja?

Teatr. Przy końcu ub. r. szkolnego poprowadzono młodzież do Teatru miejskiego na przedstawienie „Wesela Figara". Po pierwszej partii szkół podniosły protest koła rodzicielskie, grona profesorskie, interweniowała nawet władza kościelna. Rezultat opinii? — Wszystkie szkoły poszły do teatru. Podobno opuszczono jeden akt (V) i inne sceny drastyczniejsze. Ależ już sama tendencja sztuki jest taką, że nawet po obcięciach sztuki nie można polecać młodzieży. Miał się ktoś z czynników kompetentnych wyrazić: „niech poznają życie". Wobec jednak takiego zapatrywania kończy się wszelka dyskusja nad przyczynami upadku młodzieży i jej ochroną.

Radio.-. Mam w ręku list. Ktoś mi pisze, że w miesiącach letnich „rozgłośnia krakowska" w audycji dla wsi powiedziała w odpowiedzi na list dziewczynki: „nie pojmuję, jak taka drobnostka (sic!) jak pierwsza Komunia św. mogła ci sprawić tyle radości". — Nareszcie powstał Związek Katolickich Radiosłuchaczy, który zajmie się programami Polskiego Radia. Ale czy inne władze nie powinny czuwać nad audycjami, jeśli im stara nia o zdrowie Narodu powierzono?!

Programy szkolne... Mam w ręku program do liceum. Przy przedmiocie „Propedeutyka filozofii" powiedziano: „Należy podkreślić, że przy tematach z zakresu teorii poznania, metafizyki, etyki lub estetyki nie jest zadaniem nauczyciela podawanie jakiegoś rozwiązania odnośnych zagadnień, lecz jedynie zaznajomienie uczniów z danym problemem filozoficznym oraz ewentualnie z najważniejszymi próbami rozwiązań, reprezentowanymi w dziejach filozofii" (str. 14).

Znaczy to, że należy postawić pod znakiem zapytania najważniejsze zasady życiowe (wszak te wchodzą w zakres teorii poznania, metafizyki i etyki), podnieść problem i pozostawić go otwartym do rozwiązania młodemu umysłowi (18 lat), nie zaprawionemu do logicznego myślenia, które mu utrudnia zbyt silnie występujący w tym okresie życia czynnik czuciowy i uczuciowy. Dodajmy, że mamy różnego autoramentu „filozofów", którzy nieraz chcą na młodej duszy próbować tego, co na Zachodzie dawno porzucono.

Wiele się ma w planie i z różnymi władzami zamierza się współdziałać. Powtarzam, że także i przede wszystkim należy współpracować z władzami szkolnymi. Wiele przeszkód spotyka wychowawców ze strony szkoły. Niechże przeciwdziałanie im będzie jednolite, i ze strony społeczeństwa i ze strony władz szkoły. Uważam, że to winno być na pierwszym planie tak potrzebnej Organizacji Społecznej Opieki nad młodzieżą.

Ojciec.

„Polskość na kresach"

W związku z korespondencją z Wołynia p. t.: „Polskość na Kresach" umieszczonego w „Głosie Narodu" z dnia 27 listopada 1937 otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

1) Nieprawdą jest, iż gospodarka w doświadczalni przy Szkole Rolniczej w Wiśniowcu prowadzona jest niedbale i oddawana jest na spółkę.

2) Nieprawdą jest, że dyrektor Szkoły Rolniczej Zelisław Danysz wypowiedział słowa „takiego bałaganu (odnośnie gospodarki w doświadczalni) nigdzie nie widziałem". — Natomiast prawdą jest, że żadnej doświadczalni przy Szkole Rolniczej w Wiśniowcu nie ma. Jest natomiast 100 hektarowy folwark, w którym ani kawałka ziemi na spółkę nie oddaje się, w którym przeciętny zbiór zbóż za ostatnie 8 lat wynosi przeszło 20 kwintali z hektara, w którym dzięki staroście ogrodnikowi-rolnikowi, istniejące sady zostały doprowadzone do należytego porządku i założone zostało 5 hektarów nowego sadu.

Prawdą jest, że dyr. Szkoły Rolniczej w Wiśniowcu Danysz słów „takiego bałaganu (odnośnie do gospodarki w doświadczalni) nigdzie nie widziałem — nigdy nie powiedział.

Inż. Zelisław Danysz, kierownik Szkoły Rolniczej w Wiśniowcu na Wołyniu. — Wiśniowiec, 21 grudnia 1937 r.

Humor

— Łotrze! Złodziej ci z twarzy patrzy.
— Tak? nie wiedziałem wcale o tym, że moja twarz to takie doskonałe lustro.

* * *

— Co panią podleciało, że dzieciom profesora Szykanowskiego pokupowała pani na imieniny prezenty? Wiem doskonale, że mu pani stara się zawsze tylko na złość robić.
B.: — Właśnie dlatego kupiłam jednemu trąbkę, a drugiemu bęben.

* * *

— Czy przyjmie mnie pan do swojej szkoły?
— Ja nie mam szkoły, mój mały.
— Ale tatuś powiedział, że da panu szkołę...

* * *

— Mój mąż spełnia wszystkie moje życzenia, zawsze mu bowiem grożę, że go porzucę.
— Dobrze, ale pamiętaj, że będzie to robił tak długo, jak długo jesteś młodą.
— Później to mu będę grozić, że zostanę.

Teatr Polski
w Poznaniu

Poznań, grudzień.

Z wybitnie pozytywną działalnością Teatru Wielkiego w Poznaniu na terenie muzyki operowej i koncertów idzie w parze działalność Teatru Polskiego, kierowanego już szósty sezon przez dyrektorów: Roberta Boelkego i Maksymiliana Piotrowskiego.

Teatr Polski, w przeciwieństwie do opery, która jest poważnie subsydiowana przez miasto, ma stałe braki gotówkowe. Odbija się to bardzo ujemnie na zespole, z którego niemal co sezon wyfruwają najlepsze siły, — i to siły, które na deskach Teatru Polskiego nabrały rozmachu i artystycznego doświadczenia. Doprawdy, przykro to pisać, ale trudno i napisać trzeba. Wstyd bowiem, aby mała Bydgoszcz czy zażydziała Łódź zabierały Poznaniowi najlepszych artystów, dlatego, że dyrekcje tamtejszych teatrów mogą im offarować o 100 czy 200 zł. więcej gaży miesięcznej, niż poznańska. A, niestety, — tak było. Na skutek tego sezon 1937/38 rozpoczął Teatr Polski zespołem daleko słabszym, niż w roku ubiegłym i co najważniejsze — zupełnie niezgranym.

Mimo to wszystko dyrekcja Teatru Polskiego nie straciła ochoty i raźno zabrała się do pracy. Sezon otwarto dość późno, bo 25 września, „Krakowiakami i Góralami" J. N. Kamińskiego, inscenizacji Z. Nowakowskiego.

Sztukę reżyserował Władysław Czengery, znakomity reżyser-pedagog oraz cenny tegoroczny nabytek zespołowy naszego teatru. Jego właśnie zasługą jest to, że widowisko było nadspodziewanie udane.

Następną sztuką, wystawioną na deskach Teatru Polskiego, było „Małżeństwo" Jana Vaszari. Jest to komedia w 3 częściach, mająca aż 14 odsłon. Sztuka, ogólnie mówiąc, nie tęga na temat jednej z najważniejszej kwestii naszej epoki — małżeństwa. Autor właściwie nie wnosi przez nią nic nowego. I gdyby nie pyszna gra dyr. Boelkego i p. Łabuńskiej, komedia ta zeszłaby napewno po premierze z afisza.

Nie wiem także, dlaczego Teatr Polski wystawił „Dowód osobisty" Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, sztukę słabą zarówno pod względem treści, jak i formy, a co najważniejsze, zupełnie anormalną. Słusznie więc recenzent teatralny poznańskiej „Kultury" Jan Tokarski, zauważył, że „po „Dowodzie osobistym", nagrodzonym przez „Pal" (a jakże!), można już grać „Żyda w beczce" i „Fatalną kiełbasę".

Zdaje się, że dyrekcja Teatru Polskiego sama spostrzegła się, że wyżej wymienione dwie sztuki są bezwartościowe, skoro po nich poprawiła się, przez wystawienie „Damów i Huzarów" Fredry.

Tę przepyszną komedię wystawiono wspaniale. Wielka to zasługa inscenizatora i reżysera, p. Czengerego, ale i całego zespołu. Reżyser pokazał, co umie i do czego jest zdolny. Okazało się przy tym, że jest majstrem od konstrukcyj ruchowych spektaklu. Ruch ten był już w „Krakowiakach i Góralach", ale w „Damach i Huzarach" uwydatnił się w całej pełni i co najważniejsze, wypadł zgrabnie i lekko. A że artyści w niczym nie zawiedli, więc mieliśmy przedstawienie tak śliczne, że chętnie się na nie poszło nie raz, ani nie dwa, ale częściej.

Sympatycznym melodramacikiem, który stopniowo przechodzi w lekką komedię, pełną filozoficznych i wcale trafnych „powiedzonek", okazała się sztuka O. Indyga „Człowiek pod mostem". Dzięki dobrej reżyserii i coraz lepszej grze zespołu artystycznego, która stale podnosi się na wyższy poziom, „Człowieka pod mostem" należy uważać za udane przedstawienie. Zasługą to jest, poza reżyserem Czengerym, niezawodnego Jaworskiego, świetnego Noskowskiego i bardzo dobrze zapowiadającego się amanta — Mrożewskiego.

Ostatnie dwie sztuki, które oglądaliśmy na scenie Teatru Polskiego, to „Bęben" Webera i „Jan" Bus-Feketego.

„Bęben" jest sztuką starą i powszechnie znaną. Daje świetne pole do popisu młodej, zgrab-

Wiadomości sportowe

Pierwszy mecz hokejowy w Krakowie

W drugi dzień świąt odbył się w Krakowie pierwszy w bieżącym sezonie mecz hokejowy między Cracovią i katowickim Dębem. Zawody zakończyły się zwycięstwem Cracovii w stosunku 4:2 (3:0, 0:0, 1:2).

W pierwszej fazie gry Cracovia zagrała brawurowo i efektowną grą zaskoczyła Ślązaków, zdobywając w krótkich odstępach trzy bramki przez Wołkowskiego (2) oraz Kowalskiego.

Druga tercja upłynęła wśród gry monotonnej i nieciekawej. Pierwszy atak śląski kilkakrotnie zagroził bramce Cracovii, ale nie umiał zdobyć punktu.

Dopiero ostatnia tercja przyniosła znowu ożywienie i obfitowała w wiele interesujących momentów. Ślązacy rozegrali się i niewiele brakowało, aby wyrównali. Pierwszy punkt zdobył Ursoń z podania Burdy. Niedługo potem Ursoń przebił się i zdobył drugą bramkę. W Cracovii zapanowała chwilowo konsternacja, ale trójka olimpijska zrywa się do kontrataku i przez dłuższy czas oblęga bramkę przeciwnika. Przed końcem Wołkowski strzela 4 bramkę dla Cracovii, ustalając wynik dnia.

Sędziował Metzner z Katowic. Widzów około 1500.

POLSKI ŚLĄSK BIJE NIEMIECKI ŚLĄSK 4:2 (2:0).

Na stadionie piłkarskim w Bytomiu odbył się w niedzielę mecz pomiędzy reprezentacjami piłkarskimi obu Śląsków, zakończony zwycięstwem barw polskich w stosunku 4:2 (2:0).

Wynik ten w żadnym wypadku nie odpowiadał układowi sił z uwagi na to, że przewaga drużyny polskiej przez cały czas meczu była tak olbrzymia, iż wskazywała od początku na znacznie większe możliwości drużyny zwycięskiej.

MECZ ATLETYCZNY NIEMCY—POLSKA W KRAKOWIE.

Krakowski Okręgowy Związek Atletyczny otrzymał od Pol. Zw. Atletycznego zawiadomienie, iż w dniu 6 lutego 1938 r. odbędzie się w Krakowie mecz zapaśniczy Polska—Niemcy w hali Ośrodka Wych. Fiz. i P. W. Publiczność krakowska będzie zatem miała sposobność zobaczenia słynnych zapaśników olimpijskich Niemiec.

—o—

„KOMUNIKAT ŚNIEGOWY“ CIESZY SIĘ CORAZ WIĘKSZĄ POPULARNOŚCIĄ.

Rozszerzony i uzupełniony „Komunikat Śniegowy“ T. K. N., na który poczynając od bieżącego sezonu narciarskiego wychodzi drukiem, zyskał w swej nowej postaci jeszcze większą popularność niż w sezonach ubiegłych. Rzesze narciarskie przyjęły cztery pierwsze numery z wielkim entuzjazmem i bezustanku napływają nowe zamówienia prenumeraty.

Niewielki wydatek 6 zł. na sezon zimowy, tyle bowiem właśnie wynosi opłata za prenumeratę „Komunikatu“, zapewnia każdemu łatwy i szybki dostęp do wszelkich wiadomości, których potrzebuje narciarz planujący wyprawę turystyczną w jakąkolwiek okolicę gór polskich. W przeciwieństwie do dawniejszych komunikatów T. K. N.-u obejmują one w postaci obecnej także Góry Świętokrzyskie i okolice podmiejskie. Nie zapomniano i o automobilistach. „Komunikat Śniegowy“ zawiera wiadomości dotyczące stanu drogi Kraków—Zakopane.

Komunikat ukazuje się co tydzień w piątek. — Wyjątkowo w sezonie świąt Bożego Narodzenia ukaże się w przeddzień wigilii, t. zn. w czwartek 23 grudnia oraz w czwartek 30 grudnia ze względu na Nowy Rok.

Zamówienia prenumeraty przyjmuje Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, Kraków, Piłsudskiego 13, až do dnia 1 stycznia 1938 r.

Zgłoszenia późniejsze przyjmowane nie będą.

nej i zdolnej aktorce. W Poznaniu rolę tę kreuje p. Porębska, która w tej sztuce była „bębnem“...

„Jan“ Bus-Feketego jest komedią o tyle zabawną, że autor robi w niej z kamerdynera prezydenta rady ministrów, człowieka bardzo pracowitego posłem partii przeciwnej premierowi, a następnie ministrem. W związku z tym powstają paradoksalne sytuacje, które, gdyby były finezyjnie po mistrzowsku, wyzyskane, mogłyby stworzyć z tej sztuki jedną z najciekawszych komedii naszych czasów. Niestety, Bus-Fekety tutaj zawodzi na całej linii. Wskutek tego z dobrze zapowiadającej się komedii wypada w zakończeniu banał i ot przeciętna sobie sztuka. „Jana“ zagrano w Teatrze Polskim doskonale. Reżyser czuwał nad rolą każdego aktora, opracował dialogi ,podkreślał niepotrzebne rozważania — słowem uczynił z tej interesująco zapowiadającej się komedii miłe przedstawienie. Premiera grał Noskowski, który dał postać rozumną, szlachetną i pełną życiowej mądrości. „Jana“ odtwarzał p. Mrożewski, wywiązując się ze swej trudnej roli bez zarzutu. P. Dziewońska w roli Katinki była zbyt nerwowa i nieopanowana. Pyszny był za to p. Jaworski w roli hr. Jerzego. Dekoracje, jak zwykle p. Kosińskiego, interesujące. Całość więc należy uważać za zupełnie udaną. Sądzę, że sezon zapowiada się dla Teatru Polskiego dobrze, dyrekcja i zespół wykazali wiele wartości.

Dr M.

Wigilijne przemówienie Ks. Prymasa Hlonda

W dzień wigilijny, Ks. Kardynał Prymas August Hlond wygłosił przez radio przemówienie do wszystkich Polaków w kraju i za granicą krzepiąc serca i najlepszymi nadziejami pojąc dusze. Ks. Prymas Hlond część swego przemówienia poświęcił również troskom dnia dzisiejszego. Ks. Prymas stwierdziwszy, że obecnie na całym świecie odbywa się przełom mówi:

„Polska przeżywa ten przełom rozsądniej, niż jej bliżsi i dalsi sąsiedzi. Porwana głębokim prądem odzyskanego bytu, wiedziona duchem swych dziejów, wpatrzona w wielkość, która ją czeka, kuszona przez współczesne demony, szuka decyzji w swym instynkcie, w świadomości swych przeznaczeń, w ewangelii swych wierzeń. Jest dla niej rzeczą oczywistą, że ani materialistycznych pustyniach ducha, ani na samowoli totalistycznych dyktatur, przeczących godności i sumieniu człowieka, nie można budować twórczego zbiorowego życia. Toteż chociaż wokoło trwoga, zamęt, walki bratobójcze, orgie krwawych porachunków, okropności wojującego bezbożnictwa, sztuczne wskrzeszenie pogaństwa, Polska w własnej duszy, w swym powołaniu, w rozjaśniającej się wizji Chrystusowej prawdy odnajdzie siebie i odgaduje drogę swej przyszłości. Pod względem światła i ducha nie potrzebuje zapożyczać się u nikogo. Nie skleca sobie nowych bożków, nie odgrzewa zamarłych kultów bałwochwalczych, nie myśli klękać jak tylko przed swym dawnym Bogiem, którego dzisiaj kolędową modlitwą wielbi złożonego na sianie. Chrystusem wyzwala Polska swoje sumienie, odbudowuje swą godność, gruntuje swój niepodległy i nieśmiertelny czyn. Jako państwo „dobrej woli“ klęka Polska przed Bożym Dzieciątkiem z hołdem wierności i uwielbienia“.

Kończy się rok 1937

Dla niejednych był on ciężkim i twardym rokiem. Teraz kończy się — a rok 1938 należy rozpocząć jakimś lepszym, jaśniejszym momentem. Należy rozpocząć go z wiarą, że może i powinno być lepiej.

A na czym nadzieję taką możemy oprzeć? Takim fundamentem lepszej przyszłości roku 1938 może być bezsprzecznie niedawno wprowadzona książeczka P. K. O. V-ej serii.

Zalety tej książeczki są aż nazbyt oczywiste. Posiadacze książeczek co trzy miesiące biorą udział w losowaniu kilkudziesięcio i kilkuset złotowych premii, które w ciężkich chwilach mogą stać się prawdziwą opatrznością. Niezależnie jednak od premii powiększamy nieustannie kapitał kosztem nieznacznego wysiłku: 5 zł miesięcznie. Po 114 miesiącach zbierze się w ten sposób 600 złotych, które wypłaci P. K. O.

Na nazwisko posiadacza premiowanej książeczki wpłaca się 5 zł jako pierwszą wkładkę. Następne wkładki wpłaca właściciel co miesiąc. Jeśli książeczka taka jest prezentem, możemy dla podniesienia jego wartości wpłacić od razu kilka lub nawet kilkanaście wkładek z góry. Należy w takim wypadku zgłosić się do Centrali lub jednego z Oddziałów P. K. O.

Nie ma chyba osoby — nawet w ciężkich warunkach materialnych, która by nie mogła zdobyć się na tak nieznaczny wysiłek finansowy. Książeczka V-ej serii jest więc dostępna dla każdego. Książeczka ta posiada prócz tego prawdziwie wielkie znaczenie dydaktyczne, toteż jest jednym z najcelowszych i najlepszych podarków noworocznych dla młodzieży, ucząc zapobiegliwości i systematyczności.

Należy dobrze zacząć rok 1938!

Gdy przełomowy dzień Nowego Roku zbiegnie się z tym przełomowym dniem, w którym nabędziemy książeczkę oszczędnościową V-ej serii, będziemy mogli śmiało powiedzieć, że dobrze rozpoczęliśmy Nowy Rok.

Dzięki niewiele znaczącym w budżecie miesięcznym 5-ciu złotym, możemy co trzy miesiące uczestniczyć w losowaniu wielu premii, a po 114 miesiącach, jeśli los uśmiechnie się do nas i obdarzy ostatnią 400-złotową premią, możemy być posiadaczami 1.000.— zł, co stanowi już niewątpliwie kapitał dla człowieka pracy.

Burzliwy przebieg świąt we Francji

Święta we Francji upłynęły pod znakiem poważnego naprężenia politycznego i nowej fali strajków. Strajk w fabryce wyrobów chemicznych Goodrich w miejscowości podparyskiej Colombes przybrał w czasie świąt *charakter niemal konfliktu między masami robotniczymi i władzami bezpieczeństwa.* Strajk robotników transportowych groził w czasie świąt pozbawieniem stolicy dowozu niektórych produktów spożywczych, nie mówiąc już o utrudnieniach w kolportażu dzienników przy wstrzymywaniu komunikacji na niektórych podmiejskich liniach autobusowych. Hale targowe w Paryżu, jak również główne firmy kolporterskie obsługiwane były przez ciężarowe samochody wojskowe. Paryżanie, jak i mieszkańcy prowincji, otrzymali w święta normalnie dzienniki dzięki temu, że strajkujących szoferów, zajmujących się kolportażem, *zastąpili żołnierze z taborów samochodowych.* W przemyśle spożywczym obsadzone przez strajkujących robotników składy towarowe nie zostały dotąd oswobodzone.

Ponieważ do tych konfliktów strajkowych, które jak np. transportowy czy przemysłu spożywczego odbijają się dotkliwie na życiu codziennym stolicy i są przez to może przedmiotem większej uwagi ze strony opinii publicznej, dołączają się i inne strajki na prowincji, a rząd premiera Chautempsa stanął w okresie świąt przed poważnym problemem, już nie tylko społecznym, *lecz także i politycznym.* W prezydium rady ministrów przez święta toczyły się gorączkowe konferencje. *Premier Chautemps w dzień wigilijny pracował do godz. 3 w nocy nad znalezieniem wyjścia z sytuacji strajkowej,* która — jeśli chodzi o zakłady chemiczne w Colombes, czy strajk transportowy — groziła w każdej chwili poważnymi konsekwencjami.

Strajk w fabryce w Colombes rozpoczął się dn. 15 grudnia na skutek wydalenia przez dyrekcję fabryki Rosjanina, kierownika centrali telefon., którego dyrekcja oskarżyła, iż zorganizował podsłuch rozmów telefonicznych, prowadzonych przez kierowników fabryki. Celem zaprotestowania przeciw tej decyzji dyrekcji, 250 komunistów na ogólną liczbę 2500 robotników, pracujących w fabryce, uchwaliło strajk i obsadziło tereny fabryczne. W przeddzień Wigilii rząd postanowił usunąć strajkujących robotników z miejsca pracy — jak głosił komunikat oficjalny — nielegalnie obsadzonego. Akcja ta, która z początku zdawała się nie nasuwać żadnych trudności, *doprowadziła w ciągu kilku godzin do poważnego zaognienia.* Strajkujący robotnicy zorganizowali opór i wezwali do pomocy robotników z sąsiednich fabryk. Policja i gwardia lotna, która otoczyła składy Goodrich, *zmuszona była wycofać się pod naciskiem tłumu robotników.* Ponieważ akcja usunięcia robotników z fabryki siłami policyjnymi nie przyniosła żadnych rezultatów, rząd uciekł się do perswazji i w końcu robotnicy zgodzili się opuścić tereny fabryczne w nocy z soboty na niedzielę, ale pod warunkiem, że fabryka przez czas trwania pertraktacji i,t. j. do 3 stycznia zostanie *„zneutralizowana“*, to znaczy, że właściciele narówni z robotnikami nie będą do niej mieli dostępu, a przede wszystkim nie będą mogli jej uruchomić. Premier Chautemps zaakceptował ten warunek, po raz pierwszy więc zastosowano neutralizację fabryki, *co w obecnej sytuacji nabiera charakteru precedensu o poważnych konsekwencjach.*

Organizacje przemysłu francuskiego i dyrekcja fabryki *energicznie protestują przeciw tego rodzaju decyzji rządu*, gdyż — zdaniem ich — neutralizacja jest również nielegalną, jak okupacja fabryki, *pozbawia bowiem właściciela prawa rozporządzania swą własnością.*

Gen. St. Haller a Stron. Pracy

W związku z wiadomością agencji „Echo“ zamieszczoną w „I. K. C.“ z 24 XII o rzekomym stworzeniu grupy generalskiej w Stronnictwie Pracy, i zbliżeniu się gen. Stanisława Hallera do tego stronnictwa z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że gen. Stanisław Haller nie należy do Stronnictwa Pracy, skutkiem czego też bezpodstawną jest powyższa wiadomość, dotycząca jego osoby.

—o—

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

28. Wtorek. Św. Młodzianków. Wschód słońca 7:45, zachód 15:30. Długość dnia 7 godz. 35 min.

—o—

ZA ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE przesłane przez Czytelników i Przyjaciół pisma, oraz szereg Organizacyj i Instytucyj, składa podziękowanie Redakcja „Głosu Narodu".

ŚLUB. W poniedziałek w kościele Mariackim ks. Infułat Kulinowski pobłogosławił związek małżeński panny Krystyny Połaczek-Korneckiej, córki dyrektora Krak. Kolei Elektrycznej z por. Janem Graczem. Mszę św. na intencję nowożeńców odprawił b. katecheta panny młodej ks. kan. Mateusz Izdebski, proboszcz z Rabki.

KASACJA W SPRAWIE TOWARZYSZY DOBOSZYŃSKIEGO WNIESIONA. Obrońcy towarzyszy inż. Doboszyńskiego wnieśli w dniu wczorajszym do Sądu Najwyższego wywód kasacyjny w prawie wyroku apel. Wywód kasacyjny obejmuje 23 oskarżonych. Obrońcy zbijają w nim tezę sądu apel., według której oskarżeni tworzyli związek zbrojny.

„GWIAZDKA DLA CHORYCH KOLEJARZY" — Z okazji świąt Bożego Narodzenia Komitet Oddziałów i Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Krakowie nie zapominając o swych chorych kolegach urządził im w szpitalach krakowskich: OO. Bonifratrów i św. Łazarza w dniu wigilijnym „Gwiazdkę" przy czym po tradycyjnym złożeniu życzeń świątecznych i Opłatku obdarzył kilkudziesięciu kolejarzy upominkami.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK wydarzył się wczoraj w południe na rogu ul. Basztowej i pl. Kleparskiego. Przejeżdżająca autodorożka, kierowana przez S. Ślęzaka potrąciła inż. F. Wasilewicza i jego żonę (ul. św. Filipa 12). Inż. Wasilewicz doznał złamania lewego obojczyka, a jego żona złamania kości ramieniowej. Ofiary wypadku przewiózł Ślęzak do lecznicy.

ZATRUCIU GAZEM w celu samobójczym uległa wczoraj rano przy ul. Brackiej 1-a 25-letnia służąca Eug. Piotrowska. Pogotowie Rat. przewiozło ją do szpitala Ubezp. Społ.

—o—

Komunikaty

NA INTENCJĘ WYCIECZKI DO RZYMU, organizowanej przez Rodzinę Urzędniczą Kuratorium Krak. i pokrewne organizacje odprawiona zostanie we wtorek 28 bm. o godz. 9 Msza św. w kościele N. Marii Panny. Wycieczka wyrusza tego samego dnia.

SPRZEDAŻ KART TRAMWAJOWYCH Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej na styczeń 1938 r. odbywać się będzie tylko w Biurze Dyrekcji przy ul. św. Wawrzyńca 13 od 29 bm. codziennie od godz. 8-mej do 14-tej w Nowy Rok i w niedzielę 2 stycznia od godz. 9 do 12.

—◆—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

Teatr M.: środa 29 bm. „Gałązka rozmarynu".
Teatr M.: czwartek 30 bm. „Gałązka rozmarynu".
ADRIA: Skłamałam. (Smosarska i Bodo).
APOLLO: Statek niewolników.
BAGATELA: „Barkarola" (Lida Baarova Gustaw Frölich"). Na scenie rewia „Bądź wesół codzień".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 25 do czwartku 30 b. m. „Dorożkarz Nr 13" St. Sielański.
KINO MUZEUM: W sobotę, niedzielę i poniedziałek dwa filmy p. t.: „Ostatni Mohikanin" (Randolph Scott) i „Indyjscy piechurzy" (Flip i Flap). W sobotę i niedzielę o godzinie 12 poranki.
PROMIEŃ: „Władczyni puszczy" (film w naturalnych barwach).
STELLA: „Czarny Orzeł" (R. Levingston).
SZTUKA: Zabronione szczęście.
ŚWIT: Ułan Księcia Józefa.
UCIECHA: „Książę i żebrak".
WANDA: Dziewczęta z Nowolipek (film polski). —

—o—

WIECZÓR SYLWESTROWY W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Zespół artystów przygotował niespodziankę dla bywalców Teatru Miejskiego — będzie nią świetna krotochwila M. Hennequin'a p. t. — „On i jego sobowtór". Świetne, powikłane sytuacje, beztroski humor, gwarantuje pierwszorzędną zabawę. W rolach głównych ujrzymy: J. Korecką, R. Pawłowskę, W. Niedziałkowską, I. Starkówne, E. Dankiewicz oraz W. Macherskiego, K. Fabisiaka, T. Kondrata, R. Wrońskiego i K. Szuberta, który sztukę reżyseruje. — Początek przedstawienia o godzinie 12.00 w nocy.

Katastrofa kolejowa pod Krakowem

W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 22.33 z nieznanej przyczyny, prawdopodobnie z powodu nadmiernej szybkości, między stacjami Podłęże—Kłaj nastąpiło wykolejenie pociągu pospieszno-towarowego, zdążającego w kierunku Krakowa. — Pięć wagonów uległo rozbiciu, a lokomotywa uszkodzeniu. W katastrofie poniosło śmierć dwóch funkcjonariuszy P. K. P. śp. Gąstoł, kierownik pociągu i śp. Jan Sikora, hamulczy. Ciężkie obrażenia odniósł drugi hamulczy Ant. Roszkiewicz, a jego towarzysz doznał zgniecenia palca u ręki. W kilkanaście minut po katastrofie przybył na miejsce wypadku lekarz z Bochni, który stwierdził zgon Gąstoła i Sikory, a Roszkiewicza przewiózł do szpitala.

Oczyszczanie torów trwało 9 godzin i spowodowało wielogodzinne spóźnienie pociągów od strony Lwowa. Pasażerom tych pociągów przedstawił się w czasie przejeżdżania obok miejsca katastrofy niezwykły widok. Wśród szczątków rozbitych wagonów i wokół nich leżało kilkanaście sztuk zabitych świń, które m. in. padły ofiarą katastrofy.

Na miejsce katastrofy oprócz lekarza przybył pociąg ratunkowy oraz komisja P. K. P. i prokurator, celem przeprowadzenia na miejscu dochodzeń w sprawie katastrofy.

Podział miasta Krakowa
na 6 obwodów administracyjnych

Z dniem 20 b. m. dokonano podziału m. Krakowa dla celów administracji miejskiej na 6 obwodów administracyjnych.

Obwód I: stanowią dzielnice I Śródmieście, II Wawel i część VI Wesoła, ograniczona ulicami: Potockiego, Starowiślną, Dietla, Morsztynowską, zachodnią granicą plantu kolejowego do ul. Lubicz, południową jezdnią ul. Lubicz do ul. Potockiego;

Obwód II: stanowią dzielnice VII Stradom i VIII Kazimierz;

Obwód III stanowią dzielnice III Nowy Świat, IV Piasek, XII Półwsie, XIII Zwierzyniec i XIV Czarna Wieś;

Obwód IV: stanowią dzielnice V Kleparz, XV Nowa Wieś, XVI Łobzów, XVII Krowodrza i XVIII Warszawskie;

Obwód V: stanowią dzielnice VI Wesoła (z wyjątkiem części należącej do Obwodu I), XIX Grzegórzki i XX Dąbie;

Obwód VI: stanowią dzielnice IX Ludwinów, X Zakrzówek, XI Dębniki, XXI Płaszów i XXII Podgórze.

Równocześnie utworzony zostanie począwszy od 1 stycznia *Miejski Urząd Obwodowy I* (dla terytorium Obwodu I) z siedzibą w Rynku Gł. 30, oraz *M. Urząd Obwodowy II* (dla terytorium obwodu II) z siedzibą przy pl. Wolnica 1. — W związku z tym dotychczasowy M. Urząd Obwodowy I (dla terytorium Obwodu VI) otrzymuje numerację VI. W tym samym terminie ulegną likwidacji M. Komisariaty Obwodu I i III.

Do zakresu działania M. Urzędów Obwodowych należy: 1) Czuwanie nad nienaruszalnością własności gminnej i nad stanem naruchomości gminnych; 2) Przeprowadzanie *kontroli sanitarno porządkowej* nad wszelkimi obiektami, położonymi w obwodach, oraz ulicami i placami publicznymi; 3) Dopilnowanie przestrzegania przepisów o zapewnieniu mieszkańcom miasta *ciszy i spokoju* tak zewnątrz jak i wewnątrz budynków.

4) Wykonanie przepisów: a) regulaminu ogniowego; b) art. 377 prawa budowlanego i o zabudowaniu osiedli w odniesieniu do wszystkich budynków (z wyjątkiem uznanych za zabytkowe) w tym kierunku, aby budynki i zewnętrzne urządzenia związane z budynkami były utrzymywane w dobrym stanie, czysto i porządnie, nie zagrażały bezpieczeństwu publicznemu lub osobistemu i nie szpeciły ulic i placów itd.; c) przepisów prawa budowlanego i o zabudowaniu osiedli, oraz przepisów dodatkowych w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa publicznego przy budowie nowych budynków; d) rozporządzenia Wojewody Krak. tyczącego się ruchu ulicznego, używania i ochrony ulic w Krakowie, oraz rozporządzeń Zarządu M. wydanych na podstawie tych przepisów; e) przepisów o oznaczaniu na zewnątrz przedsiębiorstw przemysłowych w sposób właściwy, o wykonywaniu przemysłu w lokalach przez władze zatwierdzonych, o uwidocznianiu cen niektórych artykułów w lokalach sprzedaży, oraz o zwalczaniu nielegalnego przemysłu.

Dalej do zakresu działania M. Urzędów obw. należy: 5) Przyjmowanie deklaracyj na wykonywanie robót budowlanych wymienionych w art. 334 i 335 prawa budowlanego i o zabudowaniu osiedli z wyjątkiem robót w budynkach uznanych za zabytkowe i w budynkach użyteczności publicznej, oraz wykonywanie nadzoru nad należytym przeprowadzeniem wymienioych robót. 6) Przeprowadzanie *rejestracyj 18-letnich i 20-letnich,* oraz poszukiwanie uchylających się od zgłoszenia do tych rejestracyj. 7) *Wydawanie urzędowych świadectw* i poświadczeń stosunków i okoliczności faktycznych dla razmaitych celów, dopuszczalnych ze względów prawno-publicznych, na podstawie sprawdzonego stanu faktycznego na żądanie władz, urzędów, instytucji i osób prywatnych.

Poza tym *M. Urzędy Obwodowe będą przyjmowały podania we wszystkich sprawach, objętych zakresem działania Zarządu M. oraz meldunki ludności cywilnej i osób podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu.*

Sprawy, które dotąd załatwiał M. Komisariat Obwodu I w odniesieniu do dzielnicy III Nowy Świat i IV Piasek, będą załatwiane w M. Urzędzie Obwodowym I, aż do czasu utworzenia M. Urzędu Obwodowego III, co łącznie z organizacją Urzędów IV i V nastąpi w ciągu roku 1938. Agendy dotychczasowego M. Komisariatu Obwodu III w odniesieniu do dzielnicy XIX Grzegórzki (ul. Miodowa 55 i48, Grzegórzecka 1 i 3, Podgórska 28—40, Rzeźnicza i Wiślisko) spełniać będzie począwszy od 1 stycznia 1938 r. M. Komisariat Obwodu IX, mieszczący się przy ul. Pasterskiej 29.

Z teatru im. Słowackiego

„Gałązka rozmarynu" — pięć aktów z życia plutonu — Zygmunta Nowakowskiego.

Polska literatura dramatyczna nie posiada dotąd utworu scenicznego, który by dawał pełny i głęboki obraz czasów i ludzi z okresu wybuchu wielkiej wojny, — a w szczególności obraz, który by stwarzał, zwłaszcza dla przyszłych pokoleń, dramatyczną wizję zbrojnego czynu Legionów. W szeregu dramatycznych prób w tym kierunku wybitnie wyróżnia się utwór Zygmunta Nowakowskiego — „Gałązka rozmarynu" — przez swój charakter sztuki popularnej, widowiskowej, skomponowanej szeroko i żywo, mogącej łatwo, bezpośrednio i sugestywnie przemówić do szerokich i jak najszerszych sfer publiczności.

„Gałązka rozmarynu" — to fragment z życia jednego plutonu Legionów: przedstawia entuzjazm i patriotyzm młodych żołnierzy, trudy i znoje ich od dnia werbunku poprzez marsz kadrówki do Kielc i dalszy żołnierski szlak, aż do okopów na froncie rosyjskim. Autor daje w swej sztuce obraz bohaterstwa legionistów, obraz ich poczucia humoru, pogardy śmierci i wreszcie nastrojów i sentymentu. Ale w dysproporcji tych elementów kryje się dla sztuki niebezpieczeństwo. Zygmunt Nowakowski — to przede wszystkim znakomity felietonista i powieściopisarz: zalety humoru werbalnego zaciążyły więc nad tym utworem bogatą ornamentyką, a nastrój i sentyment, zwłaszcza jako pointa w zakończeniu niektórych aktów, zastąpiły tu dynamikę dramatyczną. Stwarza to wszystko dobre sytuacje i sceny i podoba się widowni, daje sztuce życie, ruch i koloryt, ale też w takim wartkim i szumiącym strumieniu siły witalnej utworu, słabiej rysuje się obraz bohaterstwa legionistów. Zresztą zapał patriotyczny, znoszenie z uśmiechem pogody trudów wojennych, charaktery i typy, są w tej „Gałązce rozmarynu" z plastyką zarysowane.

Zygmunt Nowakowski zna scenę i jej prawa — zbudował więc dobrze swoją sztukę pod względem scenicznym. Pięć aktów — powiązanych słabym dramatycznie konfliktem — wypełnił jednak szeregiem epizodów ciekawych, często nastrojowych, barwnych i przykuwających uwagę widza. Dlatego słucha się tej sztuki z wielką przyjemnością. I dobrze się stało, że inscenizację i reżyserię „Gałązki rozmarynu" — powierzono autorowi — wybitnemu aktorowi i reżyserowi — przede wszystkim respektował we własnej sztuce stronę widowiskową, a scenom poszczególnym nadał dużo barwy i życia i dbał o subtelne akcentowanie i cieniowanie gry artystów w wydobywaniu nastrojów. A było to tym trudniejsze, że musiał operować prawie zawsze bardzo licznym zespołem, gdyż sztukę wypełniają przeważnie sceny zbiorowe.

Wszyscy artyści — bez wyjątku — grali doskonale. Pp. Suchecka, jako Obywatelka Sława, Burnatowicz, jako Obywatel Juhas, Czajkowski (Obywatel Wilk) i Kondrat (Obywatel Iskra) — rozwinęli pięknie swoje wdzięczne role. P. Woźnik zagrał wzruszająco scenę śmierci w okopach, a p. Wacław Nowakowski stworzył dobry epizod jako Chłop podejrzany o szpiegostwo. Doskonałe typy zarysowali w sylwetach pp.: Opaliński, Biegański, Fabisiak, Turski, Szubert, Korecka, Klońska, Bielska, Macherski, Kolwas, Wroński i Ruszkowski, a w szeregu legionistów dobrymi byli: pp. Modzelewski, Kaliszewski, Żukowski, Bobrowski, Fuzakowski, Rycharski i inni. Kapelana grał p. Białkowski, a Obywatelkę Nikę — p. E. Jaworska. Piękną oprawę dekoracyjną skomponował p. K. Gajewski.

Autora oklaskiwano, po trzecim akcie wywołano i urządzono mu owację kwiatową.

ANTONI WAŚKOWSKI.

P. S. Zupełnie niewskazaną wydaje się nam aluzja autora w II akcie do znanego zatargu ś. p. biskupa Łosińskiego z Legionami.

A. W.

Humor

— Pan w domu?...
— Niema... wyjechał zagranicę!
— Taaak! No to powiedz swemu panu, żeby na drugi raz wyjeżdżając, zabrał i swoją głowę, która przed chwilą wyglądała oknem!...

* * *

— Za pierwszym razem, gdy zapiąłem marynarkę, popękały szwy na plecach!
— No tak, jak pan widzi, przyszywamy mocno guziki, że ani nie popuszczą!

* * *

— Przystanę na pańską propozycję, ale pod jednym warunkiem...
— A jakim?
— Jednego dnia ja będę robiła co zechcę, drugiego pan zastosuje się do mnie.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru I.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5.
Sygnatura: I. Km. 2512/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 grudnia 1937 r. o godz. 11 w Krakowie, ul. Poselska Nr. 19, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Dra Dawida Silbergera, składających się z urządzenia domowego, ubrania ciemno-popielatego, oszacowanych na łączną sumę zł. 875.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 11 grudnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Białas.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego-Rydza 9.
Sygnatura: Km. 1553/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 grudnia 1937 r. o godz. 13-tej w Oświęcimiu, ul. Rynek, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mendla Lesera w Oświęcimiu, składających się z towarów bławatnych, płóciennych, galanterii i urządzenia sklepowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 7.068 gr. 10.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 23 grudnia 1937 r.

Komornik:
Feliks Winkler.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru X.
w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15.
Sygn. X. Km. 3199/34 i conex.
Dnia 7 grudnia 1937 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Na wniosek wierzyciela Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Krakowie, Komornik Sądu Grodzkiego rewiru X. w Krakowie, Stanisław Woźniak, mający kancelarię w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 15, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 28 stycznia 1938 r. o godz. 11.30,

w Sądzie Grodzkim w Krakowie, Sala Nr. 35, II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużników Stanisława Budziakowskiego i Albiny z Lemlerów Budziakowskiej po połowie, nieruchomości obj. lwh: 167. ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XX. Dąbie złożonej z pbud. lkat. 409 o obszarze 43 ar. 82 m. kw., na której stoi jednopiętrowy dom murowany mieszkalny, nieotynkowany, dachówką kryty. — Reszta parceli niezabudowanej stanowi ogród warzywny.

Nieruchomość powyższa położona jest w Krakowie, przy ul. Barakowej Bocznej 9. i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość ta oszacowana została na kwotę zł. 20.088.—, cena zaś wywołania wynosi kwotę zł. 15.066.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie zł. 2.008.80.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie Grodzkim. Do sygn. III. 5, E. 247/37.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stanisław Woźniak.

CONCORDIA MERREL. 8

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Z wielkiego gniewu dopiero w ostatniej chwili przypomniała sobie, że czas się ubierać, bo przecież umówiła się z Walterem na obiad i do teatru... Musiała się pośpieszyć. Pobiegła na górę do swego pokoju. Nie miała panny służącej, ale za chwilę zapukała pokojówka z pytaniem, czy nie jest potrzebna. Przy jej pomocy Jacqueline przeobraziła się w prawdziwą boginkę z bajki. Pośpiech dobrze jej zrobił, bo pozwolił zapomnieć na chwilę o zdenerwowaniu. Toteż zeszła na dół opanowana, gotowa stawić czoło Duanowi bez gniewu, wyniośle, ozięble i grzecznie. Owiana mgłą szarobłękitnej gazy, lśniącej kroplami sztucznej rosy, skierowała się do hallu. Czuła, że znów jest panią siebie.

— Idę do teatru, Kate, na „Głupstewko“ — powiedziała do pokojówki. — Wrócę późno. Proszę zostawić dla mnie szklankę mleka z biszkoptami.

— Dobrze panienko.

Kate pomogła jej się ubrać w płaszcz, podała rękawiczki i torebkę.

Jacqueline przeszła przez hall i pchnęła zielone drzwi od korytarza, prowadzącego do laboratorium. Otworzyły się na oścież. Co to, znów Duan?

Zapytał wyzywająco:

— O co chodzi?

— Idę powiedzieć ojcu dobranoc — odpowiedziała wesoło. Na to oznajmił surowo, że jej nie puści. W cieniu jego wzrostu wydawała się maleńka. Jednak spojrzała mu chłodno w twarz.

— Czy mogę zapytać, dlaczego?

— Owszem, bo ja nie pozwalam.

— Ja... jakim prawem? Jakim prawem pan może mi zabronić iść do ojca? — wyrzuciła ze zdławionego gardła, drżąc od stóp do głów. — Co to za tajemnice pan tu przede mną ukrywa? Dlaczego pan mnie nie puszcza do ojca wieczorami? Dawniej zawsze mówiłam ojcu dobranoc. Teraz...

Umilkła, przycisnęła dłonią usta, żeby nie wybuchnąć krzykiem, płaczem, protestem.

Po twarzy Duana przemknął dziwny wyraz na pół litości, na pół bólu, ale Jacqueline tego nie widziała. To co mówił Walter, obudziło w niej zamęt podejrzeń. Porwana nagłym, ślepym, nieopatrznym gniewem, zakrzyczała:

— Ja muszę z tym skończyć! Muszę zbadać, co to wszystko znaczy... Czy pan rozumie? Idę do laboratorium. Proszę się odsunąć!

— Pani tam nie pójdzie.

— Pójdę! — tupała nogami, jak rozwścieczone dziecko. Była w tym gniewie i oburzeniu prześliczna.

Duan stracił panowanie nad sobą.

— Ach, mój Boże! Robię, co mogę! Czy pani koniecznie musi utrudniać mi zadanie?

Gniewne niebieskie oczy spotkały się z szarymi koloru burzliwego nieba. Jacqueline zdumiała się. Pierwszy raz pochwyciła w jego głosie ton błagalny.

— Nie... nie rozumiem pana — wyjąkała, uspokajając się tak nagle, jak wybuchła.

— W takim razie proszę być cicho, na miłość Boską!

I zatrzasnął przed nią drzwi.

Zawróciła do hallu, cała rozdygotana. Gorąca krew matki burzyła się w jej żyłach. Jacqueline miała ochotę krzyczeć, tupać, tłuc wazony.

Właśnie pokojówka otworzyła drzwi Walterowi. Wszedł wyelegantowany jak model z wystawy krawieckiej. Jacqueline postąpiła ku niemu, chwiejąc się na nogach.

— Walterze, Walterze — zawołała cichym głosem. — Jeżeli mnie kochasz, jeżeli mnie naprawdę kochasz, to mnie stąd zabierz i pociesz!

Sprowadził ją do pięknego samochodu, wsiadł za nią i gdy ruszyli z wolna, od razu wziął w ramiona. Nie opierała się. Krnąbrna, niezależna Jacqueline, żądająca pociechy! Cóż za okazja dla Waltera! Nic dziwnego, że skorzystał z chwili!

— Najdroższa... najmilsza, nie mogę dłużej czekać... Powiedz mi, że nie będę czekał... Powiedz mi, że się pobierzemy jak najprędzej — nalegał.

Tuliła się do niego, bliska łez, wdzięczna, rozpaczliwie wdzięczna za te opiekuńcze silne ramiona naokoło kibici. Przyciśnięta do jego piersi, czuła się bezpieczna. Czuły, oddany, umiał pocieszać.

— Ja już nie mogę... Nie mogę, Walterze. Odbiera mi ojca... a oprócz ojca nie mam na świecie nikogo, ale to nikogo! — zaszlochała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.